E 165/64
Nr 7/64
Rez. Ghow. Rozpoczęty

Kurier Szczeciński

ROK ZAŁOŻENIA — 1945
WYD. AB
Cena 50 gr Nr 163 (6193)
PONIEDZ., 13. VII. 64 r.

Zwłoki M. Thoreza przewiezione do Paryża

W czwartek pogrzeb Zmarłego

SOFIA PAP. W niedzielę w godzinach rannych przybył do Warny radziecki statek pasażerski „Litwa", na pokładzie którego zmarł w sobotę o godz. 20.14 czasu moskiewskiego jeden z najwybitniejszych działaczy międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego, przewodniczący Francuskiej Partii Komunistycznej, Maurice Thorez. Śmierć Thoreza nastąpiła w czasie pobytu statku w porcie Stambuł.

SEKRETARZ GENERALNY FPK Waldeck Rochet, który spędzał urlop na Krymie, przyleciał na wiadomość o śmierci Thoreza do Warny na pokładzie samolotu „Tu-104".

O godzinie 14,30 GMT radziecki samolot „Tu-104", na którego pokładzie znajdowały się zwłoki Maurice Thoreza, odleciał z Warny do Paryża.

W GODZINACH WIECZORNYCH na lotnisku Le Bourget zebrały się liczne rzesze mieszkańców Paryża.

Zapadła głucha cisza, gdy specjalny samolot „Tu-104" podkołował w pobliże zebranych.

Zwłoki M. Thoreza okryte dziesiątkami wieńców i wiązanek kwiatów przewiezione zostały do domu zmarłego w robotniczej dzielnicy Paryża, Ivry.

POGRZEB Maurice Thoreza odbędzie się w czwartek 16 bm.

„Malta 64" w Niechorzu otwarta

W UBIEGŁĄ SOBOTĘ sekretarz KW PZPR Henryk HUBER w towarzystwie komendanta Chorągwi ZHP hm. Emanuela SIKORY dokonał uroczystego otwarcia międzynarodowego obozu harcerskiego w Niechorzu — „Malta 64".

Po raporcie przyjętym od delegacji narodowych przez przewodniczącą Rady Obozu pwd. Jolantę BADETKO, komendant „Malty" hm. Tadeusz MOŻEJKO zameldował obóz na apelu sekretarzowi KW Henrykowi HUBEROWI. Na naszym zdjęciu widzimy Henryka Hubera, gdy w towarzystwie Emanuela Sikory i Tadeusza Możejko przechodzi przed frontem delegacji radzieckiej i węgierskiej.

Wieczorem plac apelowy zamienił się w salę dansingową, a następnie rozpalono ognisko, przy którym prezentowały swe programy artystyczne poszczególne delegacje narodowe.

Dużym wydarzeniem dla obozu było przybycie I sekretarza KW PZPR posła Antoniego WALASZKA. Zwiedził on obóz rozmawiając serdecznie z kadrą i uczestnikami. Antoni Walaszek interesował się wielu szczegółami życia obozowego.

(wit)

Foto: St. CIEŚLAK

20-latki w XX-lecie

Zlot Młodzieży Polskiej — rozpoczęty!

WARSZAWA PAP. W NIEDZIELNE POPOŁUDNIE 12 BM. W CENTRALNYM OBOZIE MŁODZIEŻY W ZALESIU GÓRNYM WCIĄGNIĘTO NA MASZT BIAŁO-CZERWONĄ FLAGĘ. ZLOT MŁODZIEŻY POLSKIEJ — JEDNA Z NAJWIĘKSZYCH IMPREZ W OBCHODACH XX-LECIA PRL — ZOSTAŁ OTWARTY.

NA UROCZYSTOŚĆ PRZYBYLI: członek Biura Politycznego KC PZPR — Edward Ochab, prezes NK ZSL — Czesław Wycech, przewodniczący CK SD — Stanisław Kulczyński, zastępca przew. Rady Państwa — Bolesław Podedworny, sekretarze KC PZPR — Witold Jarosiński i Józef Tejchma, członkowie Rady Państwa, rządu, działacze partyjni i państwowi.

U wejścia do obozu gości witają przedstawiciele organizacji reprezentujących całe młode pokolenie, gospodarze Warszawy i województwa.

Goście otoczeni młodzieżą przechodzą na rozległy plac apelowy, witani dźwiękiem fanfar. Komendant Zlotu — Wiesław Adamski składa przedstawicielom władz **meldunek o gotowości rozpoczęcia programu zlotowego we wszystkich 115 obozach młodzieżowych i w imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Współpracy Organizacji Młodzieżowych ogłasza Zlot za otwarty.** Przy dźwiękach hymnu narodowego flaga zlotowa wpływa powoli na maszt.

Serdecznie oklaskiwany przez młodzież zabiera głos Edward Ochab.

W imieniu Komitetu Centralnego PZPR i rządu przekazuje on uczestnikom Zlotu, a za ich pośrednictwem milionom polskiej młodzieży, serdeczne pozdrowienia. Edward Ochab dziękuje wszystkim uczestnikom czynu młodych dla uczczenia IV Zjazdu Partii i XX-lecia Polski Ludowej za ofiarną pracę, która przyczyniła się do pomyślnej realizacji planów gospodarczych I półrocza br.

Zwracając się do całej młodzieży polskiej, Edward Ochab mówi na zakończenie: życzę, aby starczyło wam męstwa, hartu i wytrwałości w realizacji wskazań i wytycznych Partii. Cieszymy się, że wszystkich waszych sukcesów w nauce i pracy. Wy właśnie jesteście pokoleniem, które zakończy budownictwo socjalizmu w naszym kraju i przystąpi do wielkiego dzieła budowy komunizmu. Niech jednoczą się serca i umysły młodego pokolenia w pracy dla dobra Ludowej Ojczyzny.

NA ZDJĘCIU: powitanie na Dworcu Głównym.

(Foto St. CIEŚLAK)

Kierownik Wydziału Ekonomicznego KC PZPR Józef Olszewski w Szczecinie

DZIŚ przybył do Szczecina członek KC PZPR, kierownik Wydziału Ekonomicznego KC PZPR JÓZEF OLSZEWSKI. Gościa powitali na Dworcu Głównym I sekretarz KW PZPR, poseł ANTONI WALASZEK i kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR JÓZEF MICHAŁKIEWICZ. J. Olszewski zwiedził Fabrykę Maszyn Budowlanych, port oraz w towarzystwie A. Walaszka Stocznię im. A. Warskiego.

• • •

Dziś rozpoczęcie konwencji republikańskiej

SAN FRANCISCO PAP. Dziś o godz. 19 czasu warszawskiego w San Francisco rozpocznie się 28 konwencja Partii Republikańskiej, która dokonać ma wyboru kandydata do listopadowych wyborów prezydenckich USA. Wybór kandydata na prezydenta nastąpi w środę, a na wiceprezydenta w czwartek.

NASZ KOMENTARZ — czytaj na str. 3

Możliwość spotkania Żiwkow - Papandreu

SOFIA PAP. Jak podaje ateński korespondent ETA, w greckich kołach politycznych, dyplomatycznych i dziennikarskich mówi się o spotkaniu między premierem Bułgarii Todorem Żiwkowem i premierem Grecji Papandreu.

JAK PISZE zbliżony do greckich kół rządowych dziennik „Eleftheria", Papandreu uważa za celowe spotkanie z Żiwkowem po oficjalnej wizycie greckiego ministra spraw zagranicznych Kostopulosa w Sofii.

Tragiczna sypa

LONDYN PAP. Z Aten donoszą o tragicznym wypadku, jaki wydarzył się w niedzielę na uroczystości żałobnej w wiosce Stylia w centralnej Grecji. Tradycyjną potrawę „koliva" (gotowana pszenica z cukrem) zamiast z cukrem podano posypaną omyłkowo silnie trującym środkiem owadobójczym. W wyniku zatrucia 19 osób zmarło, a 30 w stanie ciężkim znajduje się w szpitalu.

Na zdjęciach: sztafeta zlotowa przejeżdża ulicami miasta. Po prawej: sekretarz KM ZMS — Stefan Komorowski odczytuje meldunek Miejskiej Sztafety Zlotowej.
Foto: Stefan CIEŚLAK

Sztafety zlotowe w Szczecinie

MŁODZIEŻ naszego miasta i województwa powitała rozpoczęcie Zlotu sztafetami zlotowymi, które wczoraj licznie przybyły do Szczecina, przywożąc meldunki o wykonaniu zobowiązań i czynów społecznych podjętych dla uczczenia XX-lecia PRL i IV Zjazdu Partii.

Sztafety młodzieżowe przejechały głównymi ulicami miasta w asyście honorowej eskorty złożonej z motocyklistów MO. Punktualnie o godz. 17.30 na salę Klubu SPBM-1 wkraczają delegacje z powiatów województwa szczecińskiego. Młodzież ustawia się w kolumny i podchodzi do stołu prezydialnego. Zasiedli za nim przedstawiciele władz wojewódzkich, m. in. sekretarz KW PZPR — Kazimierz PRUSIŃSKI, prezes WKZSL, poseł — Ignacy KONWOLEWSKI i I sekretarz KW ZMS — Tadeusz MARECKI. Sekretarz KW PZPR — Kazimierz Prusiński odbiera z rąk przedstawicieli Miejskiej Sztafety Zlotowej meldunek o pełnej realizacji czynów społecznych.

MŁODZIEŻ szczecińskich zakładów pracy włączając się w nurt ogólnopolskich inicjatyw wykonała prace na ogólną wartość ok. 7 mln zł. Realizacja wniosków racjonalizatorskich przyniosła oszczędności ok. 1,5 mln zł. Wartv produkcyjne dla uczczenia IV Zjazdu podjęła 3,5 tys. rzesza młodzieży. W okresie przedzjazdowym i przed zlotowym 350 brygad przystąpiło do współzawodnictwa o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej.

Meldunki o realizacji podobnych czynów przekazały delegacje powiatów: pyrzyckiego, kamieńskiego, świnoujskiego, lobeckiego, gryfińskiego, gryfickiego, stargardzkiego, myśliborskiego, choszczeńskiego, nowogardzkiego i chojeńskiego.

Zabierając głos sekretarz KW PZPR — Kazimierz Prusiński przekazał delegacjom gorące podziękowanie za inicjatywę w podejmowaniu czynów dla uczczenia XX-lecia i IV Zjazdu i za ofiarną ich realizację.

W części artystycznej imprezy wystąpił zespół estradowy SPBM-1.
(Dyl)

Na inwestycyjnej mapie Polski

JEDEN Z NAJMŁODSZYCH...

PRODUKUJEMY obecnie 10 razy więcej energii elektrycznej aniżeli w r. 1938. Szczególnie szybkie tempo budowy naszych elektrosiłowni przypada na okres ostatnich 7—8 lat. Wiąże się to bezpośrednio z powstaniem w Polsce przemysłu budowy wielkich maszyn energetycznych, przemysłu, który liczy sobie nie więcej jak lat dziesięć. I tu trzeba od razu powiedzieć, iż budowa bloków energetycznych (tzn. kocioł plus turbina plus generator) jest niezmiernie trudna i skomplikowana i że sztukę tę posiadło niewiele firm na świecie, a wśród tych nielicznych jesteśmy również i my, a konkretnie załogi trzech zakładów produkcyjnych „Zamech" w Elblągu (turbiny), Raciborska Fabryka Kotłów (kotły), „Dolmel" we Wrocławiu (generatory).

Początek produkcji krajowych turbin przypada na rok 1950. Wówczas to wybudowano w „Zamechu" pierwszą, „maleństwo" w porównaniu z obecnymi, o mocy 0,4 MW. Następne, oparte na licencji radzieckiej, posiadały już moc 25 i 50 MW. Ale w świecie „Zamech" zaczął się liczyć dopiero od lat trzech, kiedy to poczęły powstawać turbiny 125 MW (wg. licencji angielskiej). Są to wielopiętrowe kolosy złożone z wielotonowych zespołów, wszystko wykonane z dokładnością do setnej części milimetra.

Koszt takiej turbiny z importu? Około trzech milionów dolarów. A więc przemysł turbinowy zaoszczędza naszej gospodarce dewiz i to sum niemałych, a równocześnie jest dostawcą, bowiem polskie turbozespoły różnej mocy pracują już w kilkunastu wyeksportowanych przez „Cekop" fabrykach. Elbląski „Zamech" wybudował dotychczas turbiny o łącznej mocy 1 500 MW (tyle wynosiła moc wszystkich polskich elektrowni w r. 1938). Obecnie załoga przygotowuje się do produkcji kolosów 200-megawatowych, a w planach są również 500-megawatowe. Plan na rok bieżący przewiduje wykonanie 41 turbin, a w tym trzy po 125 MW dla elektrowni w Stalowej Woli i Adamowie i 55 MW na eksport do Indii.

Nasza energetyka w ilości oddawanych megawatów zaczyna wyprzedzać rozbudowę przemysłu. Tak właśnie być powinno. A ogromna w tym zasługa krajowego przemysłu maszyn energetycznych, przemysłu którego jeszcze przed laty piętnastu nie posiadaliśmy i z którego możemy być naprawdę dumni.
(K)

Na zdjęciu: nowa turbina o mocy 55 MW — przeznaczona na eksport do Indii — przeszła pomyślnie wszystkie próby. Teraz zostanie zdemontowana i dostarczona zamawiającemu.

CAF—fot. Uklejewski

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

S/S „CHORZÓW" — z Sofii z fosforytami.
M/S „SKIERKA" — z Hamburga z drobnicą.
M/S „ANDRZEJ BOROWY" — z Finlandii z drobnicą.
M/S „WODNICA" — z Norwegii z drobnicą.
M/S „ŚWIDNICA" — z Afryki Zachodniej z drobnicą.
S/S „POZNAŃ II" — z Finlandii z rudą.

STATKI NA WYJŚCIU:

S/S „OPOLE" — do Afryki Zachodniej z drobnicą.
M/S „PROSNA" — do Gdańska pod balastem.
S/S „KIELCE" — do Danii z węglem.
M/S „MODLIN" — do Rotterdamu z drobnicą.

200 REJS M/S „PROSNA"

MOTOROWIEC Polskiej Żeglugi Morskiej m/s „PROSNA", zbudowany w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni w 1955 r. odbywa swój 200 rejs. Statek, którym dowodzi kpt. ż.w. W. Szot pływa w trampingu bliskiego i średniego zasięgu przewożąc głównie tarcicę do Europy Zachodniej.

W PORCIE:

W UB. TYGODNIU portowcy osiągnęli b. wysoki przeładunek — 225 tys. ton. Przeładowano: 63,1 tys. ton węgla, 48,6 rudy, 47,7 innych towarów masowych, ponad 2 — zboża, ponad 4 — drewna, oraz 59,3 — drobnicy. Należy podkreślić, że osiągnięty w ub. tygodniu przeładunek drobnicy jest nowym rekordem portowców. Podobne nasilenie ruchu przewiduje się również na bież. tydzień.

Badania warszawskiej Kliniki Okulistycznej

Zez wcześnie wykryty jest uleczalny

PORADNIA ORTOOPTYCZNA Kliniki Okulistycznej w Warszawie przeprowadza badania widzenia obuocznego u dzieci posługując się specjalnym aparatem, zwanym sonoptoforem. Celem badań jest wczesne wykrycie zeza u dzieci. Zez u dzieci w wieku przedszkolnym daje się wyleczyć w ciągu paru lat, zaniedbany zaś sprawia poważne kłopoty lekarzom.

Po ukończeniu 14 lat, zez jest nieuleczalny, a zabieg operacyjny prostujący oko nie może przywrócić sprawności widzenia — ostrzegają okuliści, starając się poddać badaniom jak najwięcej przedszkolaków, u których zauważono choćby najmniejsze ślady zeza. (k)

Nareszcie ciepło!

Zaroiły się plaże

OD 3 DNI nastąpiło na zachodnim wybrzeżu wyraźne ocieplenie. Plaże w Świnoujściu, Międzyzdrojach, Pobierowie i Niechorzu są pełne wczasowiczów, którzy „odbijają" sobie poprzednie chłodne i deszczowe dni.

15,2 mln „mieszczuchów"

WARSZAWA PAP. Co drugi obywatel naszego kraju mieszka obecnie w mieście. Społeczeństwem miejskim staliśmy się dopiero w okresie władzy ludowej, bowiem przed wojną ponad 70 proc. ludności zamieszkiwało na wsi. Polska należała do grupy krajów europejskich o najniższym odsetku ludności miejskiej.

Po wojnie nastąpił olbrzymi rozwój liczebny i terytorialny miast. W związku ze stałym procesem uprzemysławiania liczba ludności miejskiej podwoiła się: z 7,6 mln w 1945 r. wzrosła do 15,2 mln w 1963 r. Rozwojowi miast oraz reformie rolnej zawdzięczamy zlikwidowanie przeludnienia wsi — jednego z najbardziej negatywnych zjawisk w przedwojennym rolnictwie.

DOSTAWY do ośrodków wczasowych pieczywa, masła, mleka, sera są dość regularne i na ogół dostateczne. Nieco lepsze niż w ub. r. jest zaopatrzenie w mięso i jego przetwory, a jeszcze znaczniejszą poprawę obserwuje się w dostawach świeżych warzyw i owoców. Wprawdzie blisko połowę ich przywozi się z centralnej Polski, a w związku z tym ceny są wyższe niż w pozostałych częściach kraju, ale przynajmniej można dostać czereśnie, porzeczki i agrest, a także pomidory, ogórki, kalafiory, kapustę i inne jarzyny.

POGODA na dziś

ZACHMURZENIE umiarkowane, temp. do 27 st. Wiatry południowe, słabe.

Śmierć na podszczecińskiej szosie

NA SZOSIE Świnoujście — Międzyzdroje, furgon m-ki „Żuk" (nr rej. MO 0578) prowadzony przez nie posiadającego prawa jazdy, Franciszka K. zderzył się z motocyklistą, który doznał tak ciężkich obrażeń, że w drodze do szpitala zmarł.

* * *

W POWIECIE Wolin, na szosie do Podrębia, motocyklista — Czesław W. najechał na przydrożne drzewo. Nieprzytomnym kierowcą zajęło się pogotowie. (ap)

Sukces Teatru Narodowego na scenie im. Sary Bernhardt

NAGRODA MŁODEJ KRYTYKI DLA „HISTORYI" DEJMKA

KORESPONDENT PAP W PARYŻU, RED. KLIMAS DONOSI:

Późnym wieczorem 10 bm. zapadła po raz ostatni kurtyna w XI sezonie Teatru Narodów, w czasie którego scenie im. Sary Bernhardt w Paryżu zaprezentowało swój teatralny dorobek 20 zespołów z 18 różnych narodowości świata.

Po ostatnim spektaklu ogłoszono listę tegorocznych nagród.

Medale w dziedzinie sztuki dramatycznej przyznane zostały przez stowarzyszenie krytyki teatralnej ex aequo, zespołom włoskim: Anny Proclemer, Giorgio Albertazzi za przedstawienie „Hamleta" oraz Teatros Stabile di Genova za „Bliźniaków weneckich" — Goldoniego.

Te same dwa zespoły otrzymały także ex aequo nagrodę międzynarodowego klubu młodej krytyki.

Klub ten ponadto przyznał „Nagrodę sztuki i tradycji ludowej" również ex aequo Teatrowi Narodowemu z Warszawy za „Historyę o chwalebnym zmartwychwstaniu pańskim" Mikołaja z Wilkowiecka w reżyserii Kazimierza Dejmka i zespołowi pieśni i tańca z Mali.

SCRANTON Z MAŁŻONKĄ

Republikański zjazd nominacyjny wybierze kandydata na prezydenta

Goldwater i Scranton w ostatnim starciu

BARRY GOLDWATER

SAN FRANCISCO ZNAJDUJE SIĘ DZIŚ W CENTRUM UWAGI NIE TYLKO AMERYKAŃSKIEJ OPINII PUBLICZNEJ. STOLICA KALIFORNII STAŁA SIĘ BOWIEM WIDOWNIĄ OSTATNIEGO STARCIA DWÓCH GŁÓWNYCH REPUBLIKAŃSKICH KANDYDATÓW NA PREZYDENTA USA — GOLDWATERA I SCRANTONA NA ZJEŹDZIE NOMINACYJNYM PARTII.

„LEW Z ARIZONY", senator Barry Goldwater, którego awanturniczy program jest doskonale znany, **posiada** — jak wykazała ankieta przeprowadzona wśród kandydatów republikańskich przez towarzystwo radiowe NBC **więcej niż niezbędną ilość głosów potrzebnych do uzyskania nominacji.** O tym jak wielka pewność co do zwycięstwa Goldwatera cechuje jego zwolenników świadczy fakt, iż obecnie interesuje ich jedynie to kogo wybierze on na swego zastępcę.

Obserwatorzy przypuszczają, iż senator z Arizony uzyska nominację już po pierwszym głosowaniu wyznaczonym na środę. Sam Goldwater jest pewny zwycięstwa nie tylko na konwencji republikańskiej, ale tak że w listopadowych wyborach prezydenckich. W wywiadzie dla publicystki „New York Herald Tribune" Margueritte Higgins oświadczył on: **„Oczywiście nie ubiegałbym się o nominację, gdybym nie wierzył w możliwość zwycięstwa w listopadzie".**

A JAK WYGLĄDAJĄ SZANSE SCRANTONA? Gubernator Pensylwanii zbyt późno uzyskał, podjętą przez elementy umiarkowane i liberalne Partii Republikańskiej, pomoc w postaci akcji mającej na celu zastopowanie triumfalnego pochodu Goldwatera. Scranton, który przybył do San Francisco już w ub. środę oświadczył na lotnisku, iż jego rywal jest zbyt bojowy, aby można mu było powierzyć czołową pozycję w partii. Nie trudno zgodzić się z tym, bardzo zresztą delikatnym określeniem postawy Goldwatera, fakt pozostaje jednak faktem — Scranton nie ma szans na odegranie roli człowieka, który zagrodzi drogę „lwu z Arizony". Może o tym także świadczyć jakże typowo amerykański obrazek z okresu instalowania się sztabu Scrantona w hotelu gdzie zamieszka on na czas konwencji. Otóż w pierwszym rzędzie dokonano skrupulatnej kontroli kwatery gubernatora w poszukiwaniu ewentualnych aparatów podsłuchowych, które mogły tam zostać zainstalowane przez jego rywali. Nie znaleziono ich jednak. Dało to jednemu z komentatorów okazję do wygłoszenia następującej uwagi: „Na tym właśnie polega między innymi nieszczęście gubernatora, że nikt go nie chce słuchać".

Marek SZYMCZYK

DYSKUSJA NAD „PARASOLEM NUKLEARNYM" znów wysunęła się na ważne miejsce w Komitecie Rozbrojeniowym 18 państw.

„PARASOL NUKLEARNY" – sztuka kompromisu

Projekt utworzenia „parasola rakietowo-nuklearnego" liczy już sobie 5 miesięcy. Najprościej mówiąc, „parasol nuklearny" polega na tym, że ZSRR i USA będą mogły zachować pewną liczbę rakiet z głowicami nuklearnymi aż do końca procesu rozbrojeniowego.

Tak więc „parasol nuklearny" narodził się z próby wyjścia na przeciw stanowisku mocarstw zachodnich, które nie chciały się zgodzić, aby już w pierwszym etapie rozbrojenia uległy zniszczeniu wszystkie środki przenoszenia broni nuklearnej, takie jak np. rakiety czy ciężkie bombowce. Amerykański program rozbrojenowy przewiduje mianowicie zachowanie ich do końca procesu rozbrojeniowego, z tym, że do końca drugiego etapu mocarstwa mają zatrzymać 70 proc., a do końca trzeciego — 35 proc. stanu, istniejącego w chwili przystąpienia do rozbrojenia.

Takie ilości stanowiłyby jednak siłę wybitnie ofensywną. Toteż Związek Radziecki zaproponował pozostawienie do dyspozycji ZSRR i USA minimalnej, ale wystarczającej do celów obronnych, liczby rakiet z głowicami nuklearnymi.

I tak jak w przysłowiu, które mówi o noszeniu parasola przy pogodzie — „parasol rakietowo-nuklearny" zabezpieczałby sygnatariuszy układu przed atomowym zaskoczeniem.

Strona zachodnia wysunęła jednak szereg zastrzeżeń. Zgodnie z interpretacją delegacji amerykańskiej, realizacja projektu radzieckiego naruszałaby rzekomo równowagę zbrojeń na korzyść strony radzieckiej. Delegacja USA twierdzi mianowicie, że ZSRR w mniejszym stopniu aniżeli Zachód opiera się na środkach przenoszenia broni nuklearnej.

Argument ten stoi w oczywistej sprzeczności z istniejącym stanem rzeczy.

Po wznowieniu przed miesiącem kolejnej fazy rozmów w Komitecie Rozbrojeniowym w Genewie, Związek Radziecki powrócił do propozycji „parasola nuklearnego", a projektowane stworzenie grupy roboczej może ją pchnąć na bardziej realne tory.

Pozostaje zatem oczekiwać odpowiedzi na pytanie, jaką taktykę — wobec tego nowego przykładu konstruktywnego podejścia ZSRR do dyskusji rozbrojeniowej — obierze zachód. (jr.)

Szaleństwo jazdy

JOSEPH ABRAHAM stanął przed sądem w Chicago za prowadzenie wozu z nadmierną szybkością. Został on jednak uniewinniony z następujących powodów: — Nigdy dotąd nie przekroczył przepisów drogowych tj. od 1914 roku (wtedy właśnie uzyskał zezwolenie na prowadzenie wozu), przeżywszy 105 lat nie był sądzony. Zresztą sędzia żywo zainteresował się przykładnym żywotem opisywanym przez tego zgrzybiałego starca: żonaty 12 razy, ojciec 65 dzieci, najstarsze 86 lat, najmłodsze 2 i pół itd. Jeden z wyższych urzędników sądowych zapytał go ile posiada wnuków, na co oskarżony majestatycznie odparł: — Czy potrafi pan policzyć gwiazdy? (Z)

TRADYCYJNA, rokrocznie obchodzona „Polska Niedziela" w Parku im. Fuczika w Pradze. Na zdjęciu: punkt sprzedaży Ośrodka Kultury Polskiej. Foto: V. PRIBYLCY.

Zapiski znad Wagu i Wełtawy (11)

ZADZIWIAJĄCO BOGATY BILANS

(Korespondencja własna „Kuriera" z CSRS)

BOLESŁAW LEŚMIAN PISAŁ 13 GRUDNIA 1921 ROKU DO FRANCISZKA KVAPILA: „BYŁBYM NIEZMIERNIE RAD, GDYBY SIĘ UDAŁO MIĘDZY LITERATAMI CZESKIMI I POLSKIMI NAWIĄZAĆ ŚCIŚLEJSZE POROZUMIENIE".

NIESTETY, to obopólne pragnienie polskich i czechosłowackich twórców nie zostało zrealizowane przez cały okres dwudziestolecia międzywojennej Polski. Jedynie osobista przyjaźń Juliana Tuwima z Franciszkiem Halaszem, zrodzona podczas praskiej wizyty Skamandrytów w 1928 roku, przetrwała do lat po drugiej wojnie światowej. Wroga wobec Czechosłowacji polityka burżuazyjnych rządów Polski stała na przeszkodzie naturalnego rozwoju polsko-czechosłowackiej współpracy kulturalnej, współpracy narodów, za którą jak najbardziej logicznie przemawiały historyczne związki, podobieństwo językowe i wspólnota słowiańska.

TE SZTUCZNE BARIERY zniosła dopiero rewolucja, jaka po wyzwoleniu dokonała się w obu naszych krajach. Zniosła, aby otworzyć szeroko bramy przed wzajemnymi przyjaźniami twórców, przed wymianą doświadczeń i szerokim wzajemnym zapoznawaniem się z dorobkiem kulturalnym obu krajów sąsiedzkich. Z dużą satysfakcją mogłem obserwować w Czechosłowacji owoce tego nowego etapu w kontaktach kulturalnych naszych narodów. Nawet nie zdawałem sobie sprawy, jak szerokie są ramy tych wzajemnych stosunków kulturalnych i jak zadziwiająco bogaty jest bilans blisko 20 lat polsko-czechosłowackich stosunków kulturalnych. Z pomocą czechosłowackich kolegów po piórze spróbowałem dokonać podsumowania kontaktów kulturalnych naszych krajów.

Natychmiast więc po wojnie zaczęły się one samorzutnie rozwijać. Już w 1946 roku wyszły pierwsze przekłady polskich pisarzy: „Dziewczęta z Nowolipek" P. Gojawiczyńskiej i „Cudzoziemka" M. Kuncewiczowej. Od tego też roku trwa nieustanna wymiana delegacji literackich i kulturalnych. Jako pierwsi przybyli do Czechosłowacji: Julian Przyboś, Zofia Nałkowska, Jerzy Andrzejewski, Pola Gojawiczyńska i Jan Wiktor. Naszych literatów rewizytowali w 1947 roku: Maria Pujmanowa, Wacław Rzezacz, Franciszek Halas i Paweł Bunczak. Podczas tego pobytu F. Halas zaprzyjaźnił się z K.I. Gałczyńskim, który odwzajemnił mu się wizytą w Pradze w 1949 roku.

PO WOJNIE przełożono w Czechosłowacji ponad 450 książek polskich na język czeski i przeszło 200 na słowacki. O Polsce pisali opowiadania, powieści, wiersze i eseje: A.C. Nor, Franciszek Branislav, Ludwik Aszkenazy, Karel Konrad.

BARDZO ŻYWE są również kontakty teatralne. Zainicjował je w 1947 r. przyjazd do Pragi Teatru Domu Wojska Polskiego. Od tego czasu systematycznie rozwija się wymiana zespołów, przy czym do najważniejszych należy zaliczyć współpracę Teatru Narodowego w Pradze z Teatrem Polskim w Warszawie oraz krakowskiego Teatru im. J. Słowackiego z bratysławskim Teatrem Narodowym. Spośród autorów klasycznego repertuaru największą popularnością cieszą się niezmiennie: Aleksander Fredro i Gabriela Zapolska, a ze współczesnych — Leon Kruczkowski i Sławomir Mrożek. Pięknie rozwija się współpraca w dziedzinie plastyki. Dobre początki zapoczątkowano w dziedzinie współpracy filmowców („Ulica Graniczna", Milcząca Barykada", „Miłość Chopina", „Zadzwońcie do mojej żony", Bokser i śmierć"), jednak ostatnio te kontakty jakoś się urwały i chyba z szkodą dla filmowców polskich.

Wydawać by się mogło, że wszystko jest na najlepszej drodze. Nasi czechosłowaccy przyjaciele nie podzielają jednak w pełni tego optymizmu. W rozmowach często podkreślali i wskazywali na wiele jeszcze niedostatków w zakresie wzajemnych kontaktów. Oto — ich zdaniem — przekłady z literatur obu krajów dokonuje się często przypadkowo i z dużym opóźnieniem, za mało współczesnych sztuk gra się w naszych teatrach, brak jest słowników i podręczników językowych, nasze gazety i czasopisma zbyt mało miejsca poświęcają problematyce obu krajów. To dobrze, że istnieje obopólna świadomość tych braków (z naszej strony jej wyrazem była chociażby niezwykle ciekawa dyskusja na te tematy na łamach „Polityki"), jest to bowiem najlepszy bodziec do ich konsekwentnego usuwania. W imię pogłębiania wzajemnej przyjaźni i współpra-

Zdzisław CZAPLIŃSKI

Po dwóch miesiącach „najazdu"

Kłopoty, które cieszą

„Szwedzki najazd" trwa już dwa miesiące. Niedawno w cyklu reportaży „Deptałam Szwedom po piętach" pokazaliśmy jak on przebiega. Dziś chcielibyśmy podsumować jakoś te dwa miesiące i spróbować sformułować wnioski wypływające z uzyskanych doświadczeń. Sytuacja jest tym korzystniejsza, że przed paru dniami gościliśmy dyrektora firmy armatorskiej „Bornholms Faergen af 1962" — właściciela promu kursującego na linii Ystad-Świnoujście, p. Axelsena, który dzielił się uwagami na temat funkcjonowania całego przedsięwzięcia z punktu widzenia naszych partnerów z tamtej strony Bałtyku.

DZIŚ prom „Jens Kofoed" zawinie do Świnoujścia po raz trzydziesty. W ciągu dotychczasowych podróży przywiózł na swoim pokładzie 3 592 pasażerów, a w swoim wnętrzu 523 samochody osobowe. Jeśli przyjąć, że każdy przyjeżdżający przeciętnie na tydzień — dzięć dni Szwed czy Duńczyk, zostawia u nas ok. 100 dolarów oraz dodać idące w setki dolarów pobierane przez nas opłaty maklerskie i portowe, to z najprostszego wyliczenia wynikają całkowicie wymierne korzyści ekonomiczne jakie możemy ze skandynawskiej turystyki wyciągnąć.

A to przecież jeszcze nie wszystko. „Jens Kofoed" nie wozi tylko turystów, ale także samochody ciężarowe, wyładowane polskimi tuskawkami i czereśniami, warzywami i nabiałem, które dzięki niemu najkrótszą drogą docierają do sklepów w Szwecji.

Tyle ekonomii. Przejdźmy do wniosków. Przede wszystkim trzeba stwierdzić, że nie sprawdziły się krakania pesymistów. Zainteresowanie wyjazdami turystycznymi do Polski jest w Szwecji i Danii tak duże, że „Orbis" już po pierwszych tygodniach eksperymentu „zatkał się". Od dziesięciu dni ma już zamówione na cały sezon z góry wszystkie miejsca pensjonatowe i musi chętnych odsyłać z kwitkiem. A to przecież oznacza, że tyle to a tyle dolarów ucieka dosłownie sprzed nosa. „Orbis" czyni wprawdzie starania o dodatkowe miejsca dla Skandynawów, ale i tak wszystkim chcącym spędzić urlop w Polsce miejsc zapewnić nie da rady. Wniosek stąd chyba jasny: jeśli chcemy rozwinąć skandynawską turystykę do Polski, musimy zainwestować w naszą bazę hotelarską. Nie muszą to być zresztą od razu obiekty z betonu i stali. Wystarczą tymczasem przyzwoite campingi.

Zainteresowanie Polską i to nie tylko Wybrzeżem, a przede wszystkim Warszawą i Krakowem, trochę nas zaskoczyło i pod innymi względami. Zgodnie z umową, każdy przyjeżdżający, otrzymuje na promie wizę ważną na pobyt w trzech nadmorskich województwach. Jeśli chce udać się do centrum Polski, musi jej uzyskać rozszerzenie. Dokonuje tego bez żadnych trudności, tylko, że po to musi udać się do Szczecina. W tej sytuacji fakt zgrania rozkładów pociągów z godzinami dobijania promu do Świnoujścia, co sobie Szwedzi bardzo chwalą, staje się bez znaczenia skoro ci, którzy pragną zobaczyć nasze stolicę muszą zatrzymać się w Szczecinie do dnia następnego. Nie mówiąc już o tym, że przy okazji blokują zupełnie bez potrzeby miejsca hotelowe, których mamy tak mało. Wydaje się, że należałoby wyciągnąć wnioski z sytuacji, której nikt przewidzieć nie mógł i np. uruchomić odpowiednią placówkę na przystani promowej w Świnoujściu.

Jeśli jesteśmy przy trudnościach wynikających z większego niż przewidywaliśmy napływu turystów skandynawskich, nie sposób nie zauważyć, że usprawnienia wymaga także, przynajmniej w okresie największego nasilenia ruchu, procedura wysiadania na promie wiz. W ostatnich rejsach z kompletami pasażerów, dwóch urzędników wystawiających je, nie mogło po prostu podołać. Pierwszych amatorów podróży do Polski załatwiali równocześnie z podnoszeniem kotwicy przez „Jensa Kofoeda" w Ystad, a ostatnich w momencie dobijania promu do Świnoujścia. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że spędzanie urlopowego rejsu przez Bałtyk w ogonku po wizę nie umyjemnia go, a tym samym i nie robi dobrej reklamy całemu przedsięwzięciu.

Z drobniejszych spraw trzeba po raz setny chyba odnotować narzekania Skandynawów na stan naszych urządzeń sanitarnych.

A jeśli chodzi o nasze pretensje, musimy je mieć do „Baltony", o zupełnie mizerny asortyment polskich alkoholi w kiosku na przystani promowej w Świnoujściu oraz zaopatrzenie go nie wiadomo dlaczego w czekoladę i słodycze z importu. Tak jakby Polska pod tym względem miała się czego wstydzić!

Francuzi mówią o kłopotach wynikających z bogactwa. Wydaje się, że my jesteśmy właśnie w takiej sytuacji jeśli chodzi o „szwedzki najazd".

Ale chyba dobrze jest mieć takie kłopoty?

T. TOMASZEWSKI

Z promu „Jens Kofoed" zjeżdżają samochody skandynawskich turystów. Niektórzy jadą z przyczepami campingowymi.

Fot. St. CIEŚLAK

PRZEMYSŁ i OBRONNOŚĆ

Sprawy dwudziestolecia

RAPORT GENERAŁA

Opatrzony wieloma pieczęciami, wśród których nagłówkowa z napisem „Poufne" nadawała mu charakter dokumentu specjalnej wagi, ponad ćwierć wieku przeleżał ten raport w archiwum.

RÓWNO rok przed tragicznym wrześniem ówczesny inspektor lotnictwa Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych — generał dywizji, prof. Zając dokonał w nim oceny stanu technicznego lotnictwa oraz stopnia przygotowań do odparcia ewentualnej agresji i prowadzenia następnie wojny ofensywnej.

GDZIE BYŁY „JASTRZĘBIE"?

— Gdzie były nasze „Jastrzębie", „Sokoły"? — słyszało się pytania, gdy we wrześniu ujawniła się cała słabość i bezradność naszych sił powietrznych wobec miażdżącej przewagi technicznej Luftwaffe.

Na to pytanie odpowiada między innymi raport generała, wyliczający szczegółowo wady przestarzałego sprzętu stanowiącego wówczas wyposażenie naszych pułków lotniczych.

Znakomita większość samolotów wchodzących w skład naszych eskadr w 1938 roku ustępowała pod względem szybkości, siły ognia i zasięgu lotu niemieckim „Heinkloni" czy „Messerschmitom".

Wszystkie te braki nadrabiało męstwo i odwaga pilotów. Ale przecież był to nierówny pojedynek.

Jeszcze na kilka lat przed wybuchem II Wojny Światowej w pracowniach konstrukcyjnych polskich zakładów sprzętu lotniczego, znalazły się projekty nowych samolotów myśliwskich i bombowych. Niektóre z nich, jak „Karasie" czy „Łosie", doczekały się nawet wprawdzie w niewielkiej serii realizacji. Pozostały jednak w sferze projektów te najlepsze, najszybsze i najzwinniejsze: „Jastrzębie", „Sokoły".

U ŹRÓDEŁ KLĘSKI I... SUKCESÓW!

Jednym z podstawowych czynników wpływających na potencjał obronny kraju jest poziom rozwoju gospodarki narodowej, zwłaszcza w zakresie produkcji przemysłowej, bazy surowcowej oraz trwałej współpracy gospodarczej z państwami sojuszniczymi.

Zabrakło tych wszystkich elementów burżuazyjnej, przedwrześniowej Polsce. Jakże mógł odpowiednio zaopatrywać siły zbrojne przemysł, którego produkcja w niektórych wyrobach po bez mała dwudziestu latach nie osiągnęła nawet pozycji wyjściowej?

Nie można było myśleć o produkcji czołgów, samolotów czy samochodów, gdy po dwudziestu latach w produkcji hutniczej nie mogliśmy osiągnąć miliona ton surówki czy 1,5 miliona ton stali.

Nie można było myśleć o odpowiednim i nowoczesnym zaopatrzeniu armii w środki łączności, obserwacji, nawigacji, gdy nie posiadało się wcale przemysłu elektronicznego i bardzo słaby przemysł elektrotechniczny.

Jakże inaczej na tle tamtych niedostatków i zaniedbań prezentuje się nasz dorobek w zakresie podnoszenia i utrwalania sił służących obronności kraju!

Nasza armia zalicza się do najnowocześniejszych w świecie. Posiada wysoki stan techniczny, doskonałe uzbrojenie, znakomitą, świetnie wyszkoloną kadrę. W sojuszu z Armią Radziecką i państwami Układu Warszawskiego tworzymy siłę, z którą liczą się wszyscy.

O nowoczesności naszej armii, o jej postępie technicznym i stałej gotowości bojowej świadczyć może choćby to, że nasze powojenne lotnictwo „przesiadało się" już 11 razy na coraz to nowocześniejsze typy maszyn. Podobnie zmieniało się uzbrojenie sił lądowych i morskich.

„Raport generała" nigdy już powtórzyć się nie może.

JERZY SOKOŁOWSKI

Czytając

Sto ton stali na głowę

W „POLITYCE" — trzy ważkie pozycje z dziedziny gospodarczej. W cyklu „Panorama zawodów" A. K. Wróblewski omawia perspektywy hutnictwa w Polsce. Tytuł artykułu: „Sto ton stali na głowę"; autor podaje w nim mnóstwo cennych informacji o zawodzie hutnika, o nowych metodach pracy, o automatyzacji. Warto też przeczytać artykuł Macieja Wierzyńskiego pt. „Uczeni na rybach". Chodzi o ważny problem zabezpieczenia środków finansowych na współpracę wyższych uczelni technicznych z przemysłem. Aleksander Paszyński w artykule pt. „Na zakręcie polityki mieszkaniowej" pisze o rosnących zadaniach spółdzielczości w tej dziedzinie (do r. 1970 — 60 proc. całości budownictwa mieszkaniowego w miastach) i o pilnej potrzebie ustalenia odpowiadającej tej sytuacji polityki (m. in. sprawa stosunku budownictwa spółdzielczego do DBGR-ów).

Poza tym polecamy uwadze Czytelników b. interesujący reportaż A. Rowińskiego z Festiwalu Piosenki w Opolu. Wniosek autora: istnieje coraz więcej dobrych piosenek, jednakże przedsiębiorstwa imprezowe w dalszym ciągu preferują teksty i melodie tradycyjnie szmirowate.

O Festiwalu Poezji Gałczyńskiego

NIEMAL całą kolumnę druku poświęca „Kultura" opisowi szczecińskiego Festiwalu poezji Gałczyńskiego, oceniając tę imprezę b. wysoko. Cechy charakterystyczne Festiwalu — zdaniem sprawozdawcy — to „rozmach i pietyzm":

„Była to imponująca zaiste impreza. Organizatorzy uczynili wszystko co w ich mocy, a może nawet nieco więcej by uroczystości szczecińskie wypadły jak najlepiej". Autor tak kończy swoje uwagi: „Pomorze Zachodnie było dotychczas pozbawione imprezy o takim zasięgu i wadze. I dobrze się stało, że jest to impreza par excellence poetycka. Bo przecież nie tak nie zespala ziemi z narodem jak poezja. Tam bowiem, gdzie brzmi wiersz Gałczyńskiego, tam musi być Polska".

Opera, lalki i „Jądro ciemności"

W TYM SAMYM numerze „Kultury" warto przeczytać alarmujący artykuł Stefana Wysockiego, bardzo krytycznie oceniający działalność warszawskiej opery, a tak że Henryka Ładosza, upominającego się o wielką reformę w polskim lalkarstwie, które zdaniem autora przechodzi ciężki kryzys. I wreszcie felieton Jerzego Putramenta pt. „Jądro ciemności". Nie chodzi o sławną powieść Conrada pod tym tytułem — autor felietonu snuje rozważania na temat współczesnych zdziczałych alkoholicznych obyczajów, których jaskrawym przykładem jest charakterystyczny list pewnego młodego literata, opisujący chuligańskie wybryki w Domu Pracy Twórczej. Felieton ma jednak pointę optymistyczną, stwierdzając pozytywne zmiany w niektórych dzielnicach Warszawy, słynących dawniej z bandytyzmu.

Nasi milionerzy

WARTO też zapoznać się z artykułem Barbary Seidler w „Życiu Literackim" o naszych „milionerach" — aferzystach dewizowych. O ich finansowych zasobach świadczy fakt, że... mogą płacić wielomilionowe grzywny, nałożone na nich przez sądy. Wiele ogródków przy prywatnych willach kryje istne kopalnie walut i sztab złota — owoców przestępczej działalności doskonale zorganizowanych „gangów". (j)

tygodniki

Zabytkowa brama gotycka

KRAKÓW PAP. W trakcie prowadzonych obecnie prac remontowych w zabytkowym zamku w Nidzicy, natrafiono na dobrze zachowaną bramę gotycką — jeden z reliktów dawnej architektury tego zamku.

Mały ekran z pomocą dużemu

ZJAWISKO jest bezsporne i niepokojące zarazem: kina tracą widza. A repertuar jest przecież zupełnie przyzwoity i zróżnicowany — od wysokiej klasy, niezwykle trudnego „Zaćmienia" do widowiskowego superpigułania „Wojna trojańska" poprzez wszystkie rodzaje westernu „nowe fale", czy też filmy typu „Serce i szpada".

Nie chcę tu dociekać przyczyny takiego stanu rzeczy — powiem tylko, iż upatruje się go m. in. w niedostatecznym propagowaniu, czy też po prostu reklamowaniu posiadanego towaru. Rzeczywiście, robi się w tym kierunku strasznie mało, licząc widocznie, że zamieszczany w gazetach repertuar kin załatwia sprawę. Zresztą być może (choć osobiście nie jestem o tym przekonany) tzw. kasowe, na częściej zresztą bezwartościowe pozycje mogą się obejść bez reklamy, jednak właściwe przygotowanie widza do odbioru trudniejszych pozycji, podsunięcie mu ich, wydaje się być konieczne. I tu otwiera się olbrzymie pole do popisu przed TV prawie wcale nie wykorzystane, chociaż... Oto danym mi było oglądać przed kilkoma dniami filmowe zapowiedzi TV Poznań, zapowiedzi dotyczące filmów, które w najbliższym czasie wejdą na ekrany kin Grodu Przemysława. Audycja, bogato ilustrowana fragmentami omawianych obrazów, zdjęciami i tzw. „zwiastunami", prowadzona przez sympatycznego, starszego pana, zrobiła na mnie duże wrażenie. I nie dlatego, że była ona prowadzona z dużą kulturą i fachowością, ale po prostu dla samego faktu swego istnienia. A tymczasem w warszawskiej „centrali" JUŻ myśli się nad wprowadzeniem podobnej w programie ogólnopolskim.

ALIGATOR

Najlepszy papier wyrabia się tak samo jak 500 lat temu

NAJLEPSZY papier w Europie produkowany jest prawdopodobnie we francuskiej prowincji Owernii, w pobliżu miasta Ambert. Proces produkcyjny w „Moulin Richard-de-Bas" nie różni się niemal zupełnie od stosowanego w średniowieczu.

Wytwórnia założona została przez trzech mieszkańców Owernii, którzy podążyli na wyprawę krzyżową ze św. Ludwikiem i w Damaszku — jako jeńcy — zaznajomili się z nieznaną wówczas w Europie technologią produkcji papieru, której Arabowie nauczyli się od Chińczyków po zwycięskiej bitwie pod Samarkandą w 751 roku.

Niewielkie, ręcznie wytwarzane ilości doskonałego papieru poszukiwane są przez wydawców luksusowych edycji; obecnie na przykład przygotowuje się papier dla mającego ukazać się albumu rysunków Picassa. Specjalne gatunki papieru, przy którego produkcji użyto rosnących w dolinie paproci i kwiatów polnych, posłużyły do specjalnych edycji wierszy Ronsarda i Verlaine'a. Premier Pompidou na jeden z bankietów zamówił tu trzysta jadłospisów, drukowanych na specjalnie czerpanym papierze, którego metr kwadratowy ważyć musi dokładnie 240 gramów.

Dzienna produkcja wytwórni w Ambert wynosi zaledwie około 10 kg. (j.o.)

ELEKTRONY przywracają do życia stare księgi

W LABORATORIUM konserwacji i restauracji dokumentów przy Akademii Nauk ZSRR po raz pierwszy zastosowano z powodzeniem oryginalną metodę odczytywania zniszczonych, niewidocznych tekstów. Metoda ta otrzymała nazwę elektronografii.

Przy stosowaniu tej metody stare rękopisy o wypłowiałym tekście naświetla się promieniami x lub gamma. Pod wpływem promieniowania ślady atramentu, który na ogół zawiera pierwiastki ciężkie (ołów, rtęć, srebro itp.) zaczynają emitować elektrony. Te właśnie elektrony zostają następnie zarejestrowane przez kliszę fotograficzną.

Słynne muzeum Ermitaż w Leningradzie, posiadające jeden z największych zbiorów sztuki w świecie, obchodzi w tym roku 200-ną rocznicę powstania.

Na zdjęciu: wielka, czasza z jaspisu w jednej z sal Ermitażu.

CAF

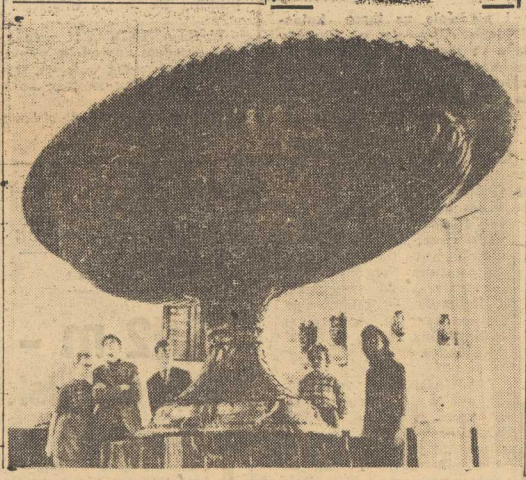

Rok Żeromskiego

Głos i profil

MUZEUM im. Mickiewicza w Warszawie, przekształcając się zwolna w muzeum polskiej literatury, gromadzi m. in. pamiątki po Stefanie Żeromskim. Tutaj znajdują się rękopisy jego dzieł i notatki wydobyte w 1951 r. spod gruzów staromiejskiej kamieniczki, z ogromnym pietyzmem odratowane przez konserwatorów.

Oprócz 19 tomów rękopisów oprawnych, jak średniowieczne księgi, w cielęcy i koźli pergamin, Muzeum posiada unikalną taśmę z nagraniem głosu autora „Popiołów". Lakoniczny napis na pudełku informuje, że nagrania oryginału dokonano w 1924 r., że jest to druga wersja, tytuł „O prozie". Jak nam powiedziano, głos przegrano ze starej płyty dzięki pomocy rozgłośni krakowskiej.

Trochę trzasków nieuniknionych w takim wypadku, trochę szumu i oto słyszymy niskim, opanowanym głosem wypowiadane słowa:

„Poezja jest emanacją ducha w jednostce nadzwyczaj uzdolnionej, odrębnej, innej od pobratymców, nie podobnej co do intelektu i uczuć do nikogo, aczkolwiek bardzo często odzwierciedlającej intelekt i uczucie ogromnej rzeszy bliźnich, a nieraz całej ludzkości. Poeta jest samotny, jak piemienny wódz"...

To tylko fragment większej całości. Może wywiadu na temat specyfiki prozy i poezji, może jakiegoś odczytu, może okolicznościowego przemówienia? Niestety, brak bliższych szczegółów, a kto wie, czy kiedykolwiek się czegoś dowiemy...

Wśród pamiątek po Żeromskim znajduje się także jego profil utrwalony w brązie. Wyraziste, pełne rysy, całość przypomina maskę pośmiertną. Ale żeby móc przyjrzeć się podobiźnie, trzeba ją najpierw złożyć z dwóch części. I tego eksponatu nie oszczędziła wojna. Znaleziono go w spalonej pracowni rzeźbiarki Hanny Nałkowskiej - Bickowej. Przeszedłszy próbę ognia, nabrał nieoczekiwanego wyrazu.

W listopadzie br. przypada stulecie urodzin Stefana Żeromskiego. Przechowywane i opracowywane w Muzeum im. Mickiewicza pamiątki, zdziesiątkowane wojną, będą udostępnione zwiedzającym na specjalnej wystawie. (iws)

Język polski w kanadyjskich szkołach

KONGRES Polonii Kanadyjskiej zwołał konferencję referentów kulturalno - oświatowych celem omówienia działalności kulturalno-oświatowej. Konferencja wysunęła następujące dezyderaty:

— podjęcie starań celem wprowadzenia wykładów języka polskiego w kanadyjskich szkołach średnich;

— popieranie zakładania przedszkoli dla dzieci polskich.

Na półkach szczecińskich księgarni

„PIĘĆDZIESIĄT lat twórczości Marii Dąbrowskiej" — to staranie wydany zbiór referatów i materiałów z dwóch sesji naukowych (w Warszawie i Kaliszu), odbytych w 1962 r. dla uczczenia 50-lecia twórczości wybitnej pisarki. Są tu wypowiedzi krytyków polskich i zagranicznych, historyków sztuki, poetów, językoznawców, a także charakterystyczny głos samej pisarki, żartobliwie a mądrze polemizującej z krytykami.

„Spojrzenie na sztukę" Andrzeja Osęki — obok części popularnonaukowej, poświęconej elementarnym pojęciom estetyki — zawiera zbiór b. interesujących esejów wybitnego krytyka o malarstwie współczesnym. Podstawową wagę przywiązuje Osęka do społecznych funkcji sztuki, jej dydaktyki. Najważniejsza jest treść: „Poznanie dzieła sztuki to zmierzenie zawartych, zrealizowanych w dziele sztuki treści intelektualnych, ideowych — z własną wizją świata, z własną osobowością społeczną".

„Mój teatr" Iwo Galla — to zbiór artykułów i wspomnień wybitnego scenografa, reżysera i wychowawcy (z jego szkoły wyszli m. in. Dejmek, Krafftówna, Kossobudzka). Całość czyta się z dużym zainteresowaniem, jako cenny przyczynek do historii polskiego teatru.

Z beletrystyki odnotujmy dwie pozycje. Powieść współczesnego pisarza szwajcarskiego O. Waltera (którego krytyka stawia obok Dürrenmatta i Fritscha) pt. „Niemy", oparta na autentycznych faktach tragedia młodego chłopca, przypadkowego sprawcy śmierci własnego ojca; i pamiętnik wojenny generała Mikołaja Popiela pt. „Czołgi ruszyły na zachód", pełen wstrząsającej prawdy opis walk z okresu przełamywania hitlerowskiego frontu przez radziecką armię pancerną pod Kurskiem, Kijowem aż do granic Polski. (j)

EDWIN LANHAM (8)

Przełożyła Irena DOLEŻAL-NOWICKA

— Pozwól, żeby cię poklepał po kolanie, a wszystko będzie dobrze — poradziła mu. Ale kiedy spojrzała na jego zdumioną twarz, roześmiała się: — Mnie to bardzo pomogło, od kiedy jednak zostałam redaktorem, już mnie więcej nie klepie. To jest jedna przyczyna, a druga — pamiętasz tę mroźną zimę w Paryżu? Wtedy ostatni raz z własnej woli poklepał mnie po kolanie. Centralne ogrzewanie działało bardzo kiepsko i założyłam długie, wełniane reformy, aż dotąd. W czasie lunchu, pod stołem zaczął mnie poklepywać, oczywiście, wyczuł te reformy i natychmiast cofnął rękę jak oparzony. — Znów się roześmiała serdecznie. — Był tym tak wstrząśnięty, że powierzył mi stanowisko redaktora od spraw mody. Uważał pewno, że kobieta, która nosi ciepłe reformy pod kreacją Diora, zajdzie daleko.

— Nie tak sobie wyobrażam Starego — powiedział Bruce.

— Każdy wyobraża go sobie inaczej. Pewnie dlatego, że jest człowiekiem bardzo skomplikowanym. Niektórzy ludzie uważają go za postrzeleńca, ponieważ jest jaroszem i abstynentem i ma hysia na punkcie zdrowia. Ale wzrok ma sokoli i doskonale wie, co się dzieje z każdym groszem wydanym na najmniejszy kiosk w każdym z pięćnastu miast. Ale pozwól mi Bruce, że ci coś powiem: pomijając jego słabostki — to życzliwy, szczery, nawet dobry człowiek. Te małe poklepywanki po kolanie były najzupełniej ojcowskie i brzydko z mojej strony, że w taki sposób ci o nich opowiedziałam.

— Być może — uśmiechnął się Bruce.

— Można ci coś poradzić? — spytała. — Bądź z nim szczery, otwarty. Zresztą nie potrzebuję ci tego mówić, ty chyba nie potrafisz być inny. Pamiętaj, że to wielki człowiek obarczony olbrzymią odpowiedzialnością. Nie ma żony, nie ma dzieci, w ogóle żadnych bliskich krewnych z wyjątkiem siostrzenicy. Kiedy się jest tak potężnym człowiekiem jak Ezra Vincent, cała trudność polega na tym, że nigdy nie wiesz, komu można wierzyć. On musi mieć sokoli wzrok. Musi być podejrzliwy. Ale pamiętaj o jednym — ludzie przytakujący mu we wszystkim nie zwiodą go.

— Widzę, że jeśli idzie o Ezrę Vincenta jesteś autorytetem.

— Mój ojciec pracował dwadzieścia pięć lat w koncernie Vincenta — powiedziała cicho. — Stary huśtał mnie na kolanie, kiedy byłam dzieckiem. Pewno jestem takim samym autorytetem jak każdy inny pracownik, zresztą to również odnosi się do Artura Cole. Moim zdaniem, Arturowi nie uda się oszukać Starego.

— A czy on próbuje?

— Każdy próbuje — odparła. — Słuchaj, na którą się umówiłeś?

— Na pierwszą.

— No to pędź, nie spóźnij się tylko.

Bruce przeszedł do biur kierownictwa. Mieściły się tu dwa wytworne apartamenty; jeden Artura Cole, drugi przeznaczony dla właściciela koncernu w czasie jego pobytów w Nowym Jorku. Rozdzielała je sala konferencyjna, której drzwi prowadziły do prywatnej jadalni, gdzie właśnie miał się odbyć lunch (na takie okazje potraw dostarczała restauracja prowadzona w gmachu dla dwóch tysięcy pracowników „Expressu"). Drzwi jadalni były gościnnie otwarte, a w głębi czekał już Artur Cole z rękami splecionymi z tyłu.

Zarówno jadalnia, jak i sąsiadująca z nią sala konferencyjna, wyłożone były polerowanym jasnym drzewem. Ta nieskazitelna, lśniąca boazeria pasowałaby raczej do siedziby jakiejś rady nadzorczej na Madison Avenue, niż do dyspozycyjnego ośrodka codziennej gazety. Również z jasnego drzewa był długi stół z czterema nakryciami, a wzdłuż ścian powieszono zdjęcia piętnastu drukarń w piętnastu miastach.

— Prosimy, panie Carter, prosimy — powitał go Artur Cole. — Bardzo mnie cieszy pańska punktualność. — Wyciągnął rękę. — Miło mi pana zobaczyć.

Artur Cole był mocno zbudowanym człowiekiem o gęstych brwiach i nieco niebieskawej, wskutek zarostu, brodzie. Oczy miał ciemne, rozbiegane, zawsze niespokojne, nawet wtedy gdy się uśmiechał, tak jak to czynił w tej chwili. Oczywiście, był to uśmiech sztuczny — płytki, bez znaczenia, uśmiech przybrany z powodu określonej sytuacji.

— Oczywiście, zna pan Harry'ego Banksa — spytał Cole.

(c.d.n.)

9 najlepszych III Spartakiady w boksie

W BYDGOSZCZY zakończyła się III Ogólnopolska Spartakiada XX-lecia PRL w boksie. Tytuły mistrzów w kolejności wag od muszej do ciężkiej zdobyli:

ZB. OLECH — Wrocław
BENDIG — Gdańsk
ADAMSKI — Bydgoszcz
KULEJ — Warszawa
DROGOSZ — Kielce
GRZESIAK — Wrocław
WALASEK — Warszawa
PIETRZYKOWSKI — Śląsk
KUBACKI — Łódź

Zawodnicy szczecińscy nie odegrali w Spartakiadzie poważniejszej roli. (am)

Cios Drogosza poważnie zachwiał Kasprzykiem.

Nie udał się rewanż kajakarzom Czarnych

ORZEŁ NADAL NIEPOKONANY

360 OSAD północnych okręgów zakończyło wczoraj na Głębokiem walki o tytuły strefowych mistrzów Polski w kajakarstwie. W punktacji mistrzostw juniorów zwyciężył Orzeł Żydowce.

Młodzi kajakarze Orła po raz drugi pokonali Czarnych, którzy zajęli drugie miejsce. Trzecią pozycję zajął Włókniarz, a na czwartym miejscu uplasowali się kajakarze Olimpii z Elbląga.

A oto wyniki drugiego dnia mistrzostw:

Dwójki juniorek 500 m Czarni w składzie BUDZIAK — HANDZIUK przed Orłem FEDYK — PETA, **czwórki młodzików 300 m** — WŁÓKNIARZ, **jedynki juniorek 500 m** — ZIĘTEK — Włókniarz, **czwórki juniorów A** CZARNI Szczecin, **dwójki juniorów B 500 m** — MKS Olsztyn, **czwórki młodzików** — Orzeł Szczecin, **dwójki kanadyjki juniorów 500 m** CZARNI Szczecin, **jedynki juniorów A 500 m** Warszo Olimpia Elbląg, **dwójki juniorek B 500 m** Czarni: CIEŚLAK, KUCHARSKA, **kanadyjki juniorów A 500 m** LISOWY Orzeł Szczecin, **czwórki juniorek 500 m** WIÓKNIARZ, **jedynki juniorek A 500 m** HANDZIUK Czarni przed BUDZIAK Czarni i PETĄ Orzeł. **Kandyjki dwójki juniorów A** na **500 m** ORZEŁ przed CZARNYMI, **sztafeta 4x500 m juniorów B** ORZEŁ Szczecin, **sztafeta 4x500 m juniorów A 5 tys. m** CZARNI w składzie REGUŁA, SKOBAŁA, MADRAWSKI, RYBA, **dwójki juniorów A 500 m** POLONIA Gdańsk przed ORŁEM.

Nikłe 1:0 Pogoni nad Landskroną

DRUGIE spotkanie piłkarskie Pogoni z II ligową Landskroną (Szwecja) rozegrane zostało w Świnoujściu. Mecz zakończył się zwycięstwem portowców 1:0.

ZWYCIĘSKA bramka padła w 18 minucie ze strzału Łowkisa. Pogoń wystąpiła bez **Kielca i Fiałkowskiego.** Trener **Suchogórski** i tym razem wypróbował kilku juniorów.

Sukces juniorów Szczecina w Koninie

DUŻY SUKCES odniosła reprezentacja Szczecina juniorów w turnieju eliminacyjnym o puchar im. Michałowicza rozegranym w Koninie.

W finałowym meczu juniorzy Szczecina zremisowali z Poznaniem 1:1. W rzutach karnych lepszym okazał się SZCZECIN, kwalifikując się do rozgrywek finałowych, które rozegrane zostaną we wrześniu br.

Szczegóły o turnieju podamy w numerze jutrzejszym. (n)

Świetny rekord Polski na torze

Juniorzy potwierdzają prymat Szczecina w kraju

Przez dwa dni w sobotę i niedzielę na torze kolarskim przy Al. Wojska Polskiego odbywały się zawody torowe o Puchar Miast. Była to pierwsza eliminacja, w której startowali zawodnicy urodzeni w roku 1946 i młodsi, reprezentujący cztery miasta: Szczecin, Radom, Wrocław i Łódź. A oto wyniki:

1 000 M NA CZAS: 1. Matusiak Szczecin 1:15,5, 2. Standowicz Szczecin (ten sam czas co zwycięzca). 3. Skopiński Łódź 1:17,1, 4. Wawrzyniak Wrocław 1:17.2.

Sprint — 200 m: 1. Kieszkowski Wrocław, 2. Skoczek Radom, 3. Glista Radom, 4. Godlewski Szczecin.

4 km na dochodzenie: 1. Jasiński Radom 5:29,4, 2. Standowicz Szczecin 5:29,4 (szczecinianin jest dlatego drugi, że na ostatnim okrążeniu uzyskał gorszy czas od swego kolegi z Radomia — jakkolwiek w sumie czasy są jednakowe), 3. Rubin Łódź 5:29,7, 4. Metz Radom 5:35,0.

NAJBARDZIEJ emocjonujący był wyścig drużynowy na 4 km. Najpierw startował Wrocław z Radomiem. Wrocławianie jechali świetnie i ustanowili rekord Polski juniorów wynikiem 4.58,7. Rekord nie przetrwał jednak długo; **w następnym wyścigu reprezentacja Szczecina pojechała jeszcze lepiej, zdublowała drużynę Łodzi i „wyśrubowała" rekord Polski do 4,550! Jest to doskonały wynik — godny dobrych drużyn seniorów.**

W TANDEMACH triumfował Szczecin (BUCZYK — GODLEWSKI) przed Łodzią i Wrocławiem. Radom nie ukończył konkurencji. (Na ten temat piszemy na innym miejscu).

W KLASYFIKACJI zespołowej Szczecin zdobył 32 punkty i zajął pierwsze miejsce. Radom i Wrocław zebrały po 19 pkt, czwarta była Łódź — 13 pkt. Zawody organizował OZKol. (am)

Puchar Rappana

STREFA II

GRUPA II: Gwardia — Norrkoeping 1:5 (1:1), Empor Rostock — Radnicki Nisz 3:1 (1:1).

GRUPA III: Szombierki — Vorwaerts Berlin 2:0 (0:0), Wiener SC VSS Koszyce 1:1 (0:1).

GRUPA IV: SC Karl-Marx-Stadt — Odra Opole 0:2 (0:1), Tatran Presszow — Spartak Pleven 6:1 (2:0).

STREFA III

GRUPA III: Schalke „04" — Polonia Bytom 2:0 (0:0, Racing Lens — Schalke „04" 2:2 (1:1), Degerfors — Racing Lens 3:0 (0:1).

O wejście do II ligi

GRUPA I
Stal Zawadzkie — Thorez Wałbrzych 0:2

GRUPA II
Resowia Rzeszów — Victoria Jaworzno 2:2
Dąb Katowice — Star Starachowice 1:1

GRUPA III
Motor Lublin — Włókniarz Łódź 4:1
Mazur Ełk — Warmia Olsztyn 0:1

GRUPA IV
Pomorzanin Toruń — MZKS Gdynia 0:1
Czarni Żagań — Wiarus Szczecin 5:0

30 fauli na stadionie w Chicago

Uznański grał w bramce

PO DRUGIM sukcesie w meczu z grecką drużyną AEK Ateny, piłkarze sosnowieckiego Zagłębia mają już 4 pkt. w rozgrywkach o mistrzostwo amerykańskiej Interligi. Pojedynek rewanżowy z Grekami, rozegrany w Chicago w obecności ponad 8 tys. widzów, był bardzo ciężki dla piłkarzy polskich.

Grecy grali brutalnie i przez cały czas, nie mogąc dorównać Polakom w umiejętnościach piłkarskich, faulowali naszych piłkarzy. W dodatku na widowni dochodziło do ekscesów, wywoływanych przez rozfanatyzowanych kibiców greckich. Sami piłkarze AEK nie przebierali również w środkach. Jeden z nich stał się nawet „bohaterem" gorszącego zajścia.

Jak donosi agencja Reutera: „grecki piłkarz, Gergios Petridis, wprowadził do dyskusji z sędzią specjalne argumenty: kopiąc usiłował wypchnąć go z boiska".

O brutalnej grze Greków najlepiej świadczy to, że aż 30-krotnie ostro sfaulowali Polaków. Za jeden z nich sędzia podyktował w 87 min. rzut karny, z którego GAŁECZKA zdobył 3 bramkę. Bramkarz Zagłębia — MACHNIK kilkakrotnie kopnięty, nie mógł dalej spełniać swego zadania i w drugiej połowie meczu zastąpił go napastnik — UZNAŃSKI. (W Interlidze, podobnie jak na mistrzostwach świata, nie można wymieniać bramkarza.)

Zagłębie na czele Interligi

NOWY JORK PAP. W kolejnych spotkaniach amerykańskiej Interligi Schwechater Wiedeń pokonał AEK Ateny 2:1 (1:0), a Crvena Zvezda Belgrad zremisowała z portugalskim zespołem Guimaraes 0:0.

W tabeli nadal prowadzi ZAGŁĘBIE Sosnowiec 4 pkt przed Crvena Zvezda i Schwechaterem — po 3 pkt, Guimaraes — 2 pkt i AEK Ateny — 0 pkt.

Sokołowski w gronie najlepszych tyczkarzy świata

5,02 m - rekord Polski

NA ZAWODACH kontrolnych kadry narodowej lekkoatletów w Spale SOKOŁOWSKI ustanowił nowy wspaniały rekord Polski w skoku o tyczce wynikiem 5,02 m! Na tych samych zawodach CZERNIK uzyskał w skoku wzwyż wynik 2,15 m. Atakował on trzykrotnie poprzeczkę na wysokości 2,18 m — bez powodzenia. Dopiero w czwartej próbie — ale już poza konkursem — przeszedł tę wysokość. Oczywiście rekord nie może być uznany. (am)

Nasz komentarz

Pod „publiczkę" można — ale nie w Szczecinie

NIE LADA emocje przeżywali wczoraj widzowie na szczecińskim torze kolarskim podczas zawodów o Puchar Miast. Nie zabrakło i małego skandalu. Oto w wyścigu półfinałowym tandemów szczecińska para BUCZYK — GODLEWSKI na trzecim okrążeniu ma upadek na wirażu. Zgodnie z regulaminem, sędziowie czekają 5 minut (w tym czasie lekarz opatrzył obtarcia naskórka u pechowych kolarzy) i powtarzają bieg. Szczecinianie jadą ostrożnie, są zdenerwowani. Właśnie wtedy ich przeciwnicy z Radomia — Skoczek i Glista wykorzystują ten moment i dwukrotnie bardzo niebezpiecznie zajeżdżają im drogę. Na mecie z minimalną przewagą meldują się pierwsi radomianie. Widownia głośno protestuje domagając się ukarania winnych. I rzeczywiście sprawiedliwości staje się zadość: sędziowie dyskwalifikują zawodników Radomia. Wtedy „do akcji" wkracza trener — były wielokrotny reprezentant Polski — BORUCZ z ostrym protestem. Niewiele on jednak pomaga i spiker zawodów wzywa zawodników na start do wyścigu o trzecie i czwarte miejsce (Radom i Wrocław). Wówczas p. Borucz ostentacyjnym ruchem ręki rezygnuje ze startu zabierając i... krzywdząc swoich zawodników. Na trybunach gwizdy...

I CHYBA słusznie. Dziwimy się tak doświadczonemu trenerowi, że pozwala sobie na — delikatnie mówiąc — „dziecięce zagrywy pod publiczkę". Niestety p. Borucz zapomniał o tym, że szczecińska publiczność jest obiektywna i bardzo szybko potrafi reagować na niewłaściwe zachowanie zawodników, a tym bardziej trenerów...

Ten wydatek się opłacił

ZE WSZYSTKICH stron kraju i świata napływały wczoraj do naszej redakcji radosne depesze; rekordy, świetne wyniki, zwycięstwa... Doprawdy niedziela 12 lipca była szczęśliwym dniem dla polskich sportowców. Na czele wszystkich wyników zdecydowanie jednak figuruje jeden; 5 m 2 cm SOKOŁOWSKIEGO W SKOKU O TYCZCE! Jeszcze w ubiegłym roku z podziwem i zazdrością obserwowaliśmy Finów i Amerykanów, którzy po wynalezieniu szklanej tyczki uporali się z wysokością 5 m. Nasi zawodnicy z trudnością skakali wówczas na metalowych tyczkach 4,70 m. Generalny zwrot nastąpił wtedy, gdy PZLA zdecydował się zakupić owe cudowne tyczki. Kosztowały one drogo, ale ten dewizowy wydatek zaczął się niespodziewanie szybko „amortyzować". Młodzi polscy skoczkowie: KESTER, OSIŃSKI, SOKOŁOWSKI, po opanowaniu tajemnic „cudownej tyczki" zaczęli uzyskiwać zadziwiające wyniki poprawiając niemal w każdym starcie rekord Polski o kilka centymetrów. Wczorajszy rekord Sokołowskiego stawia go na czele najlepszych skoczków świata. Oby tak dalej...

KORNER

SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG RÓŻNYCH
Szczecin, pl. Orła Białego 3, tel. 43-353

poleca usługi w zakresie:

— naprawy zabawek mechanicznych i dmuchanych, parasoli, lalek, płaszczy przeciwdeszczowych, wiecznych piór, długopisów, pomocy szkolnych, piłek plażowych oraz innych przedmiotów z tworzyw sztucznych

Szczecin, ul. Ściegiennego 4

— sprzątania i mycia okien

Szczecin, ul. Żółkiewskiego 5 tel. 351-79

— instalacji odgromowej i pomiarów elektrycznych

Szczecin, ul. Bol. Śmiałego 12, tel. 42-945

— maszynopisania (prace dyplomowe)

Szczecin, Al. Woj. Polskiego 70, tel. 357-40

— światłokopii

Szczecin, ul. Kaszubska 18, tel. 388-74

— introligatorstwa (oprawa książek, prac dyplomowych)

Szczecin, ul. Wielka 14, tel. 43-281 wewn. 18

— powielania

Szczecin, ul. Wielkopolska 21, tel. 356-72

— pogrzebowe (sprzedaż akcesoriów pogrzebowych, transport zwłok)

Szczecin, Al. Boh. Warszawy 22 tel. 447-03
Szczecin, Al. Armii Czerwonej 4 tel. 351-77

1812-K

Ogłoszenia drobne

Matrymonialne

50 000 KLIENTÓW, 1 000 małżeństw, 8 lat działalności Biura Matrymonialnego „SYRENKA" Warszawa — Elektoralna 11. Napisz i Ty. Otrzymasz oferty — informacje. 1762-K

SAMOTNA po pięćdziesiątce z mieszkaniem, pragnie poznać starszego, spokojnego pana. Cel matrymonialny. Poważne oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 552. 6599-G

CZTERDZIESTOLETNI, solidny, bez nałogów, pozna panią do lat 37, sympatyczną o dobrym usposobieniu. Cel matrymonialny. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 554. 6600-G

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz — „VENUS" Koszalin, Odrodzenia 6. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy. Informacje — 10 złotych znaczkami. 1891-K

Kupno

KUPIĘ komplet książek obowiązujących w I klasie Liceum Medycznego. Zgłoszenia: tel. 460-22. 6601-G

SAMOCHÓD osobowy, tylko w dobrym stanie, kupię. Tel. 707-98. 6602-G

Różne

PRALNIA Chemiczna-Farbiarnia, ul. Bohaterów Warszawy 7, (blisko Mickiewicza), zawiadamia, że czynna będzie bez przerwy wakacyjnej. Termin wykonania prac 1—5 dni. Zapłata przy odbiorze. 6484-G

DO WYNAJĘCIA obszerne piwnice na Pogodnie, nadające się na przechowalnie owoców wzgl. warsztat. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 553. 6603-G

POSZUKUJĘ pożyczki 20 000 zł. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 55. 6164-G

Nieruchomości

GOSPODARSTWO rolne 13 ha, zabudowania, tanio sprzedam. Florian Żołędziowski, Kłodawa, pow. Gdańsk. 1866-K

RUMIA — sprzedam domek 2 pokoje z kuchnią, przedpokój, centralne ogrzewanie, woda, światło, z ogrodem, cena 170 tys. Wiadomość: Gdynia, Śląska 51—48, Kołodziejski. 1865-K

DOMEK jednorodzinny, własny, 3 morgi ziemi, w Janowie (za Bemowem) koło Warszawy — okazyjnie sprzedam. Oferty pisemne: „R-5216" PAR, Warszawa, Poznańska 38. 1861-K

Lokale

DWA pokoje, kuchnia, łazienka, weranda, ogród, telefon, w Polanicy-Zdroju, zamienię na takie lub większe w Szczecinie, Gdańsku. Antoni Zalewski, Polanica Zdrój, Górska 20.

MIESZKANIE, nowe budownictwo, zamienię na mieszkanie z łazienką, balkonem. Oficyna, parter, wykluczone. Szczecin, Panieńska 1—13, koło Zamku nad Odrą. 6544-G

2 POKOJE, kuchnia, łazienka, nowe budownictwo Świnoujście, zamienię na podobne Szczecin. Tel. 717-63. 6604-G

2-POKOJOWE mieszkanie, kuchnia, łazienka, zamienię na podobne 3-pokojowe. Bema 12—1, godz. 16—21. 6605-G

2 POKOJE, kuchnia w Nowej Rudzie, zamienię na mniejsze w Szczecinie. Dzielnica obojętna. Wiadomość: Szczecin, ul. Drzymały 14—6-a. 6606-G

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Głębokie, ul. Pogodna 36. 6608-G

POSZUKUJĘ pokoju nieumeblowanego. Tel. 89-11. 6609-G

WYNAJMĘ małżeństwu pokój z wygodami (nie umeblowany). Kr. Kor. Polskiej 17—7. 6607-G

PRACUJĄCA poszukuje pokoju, najchętniej w śródmieściu. Tel. 379-57. 6610-G

MIESZKANIE: pokój z kuchnią i łazienką, nowe budownictwo — Złotoryja, woj. Wrocław, zamienię na podobne w Szczecinie. Wiadomość: Szczecin, tel. 443-96. 6611-G

POKÓJ umeblowany, c. o., wynajmę panu. Pogodno, ul. Reymonta 22-d. 6612-G

Sprzedaż

Z POWODU wyjazdu sprzedam telewizor „Wawel" 21 cali, na lampach zagranicznych oraz meble na wysoki połysk. Ul. Kołłątaja 12—6. 6551-G

SAMOCHÓD „Ifa F 8", karoseria blaszana, stan dobry — sprzedam. Tel. 478-33 do godz. 15. 6549-G

UNIWERSALNY wózek dziecięcy tanio sprzedam. Wiadomość: tel. 724-37. 6546-G

ŁÓŻKO jasne — sprzedam. Armii Czerwonej 1—3. 6552-G

SAMOCHÓD „Mikrus" z nowym silnikiem oraz części zamienne, sprzedam. Ku Słońcu 34—3. 6553-G

SAMOCHÓD „Moskwicz 407" po 25.000 km — sprzedam. Tel. 469-53. 6554-G

ŁÓDŹ wiosłową z silnikiem — sprzedam. Szczecin. Al. Wojska Polskiego 163-2. 6555-G

SAMOCHÓD „Citroen", po kapitalnym remoncie — sprzedam. Wojska Polskiego 182—4. 6556-G

KREDENS pokojowy, wysoki połysk — sprzedam. Bol. Śmiałego 5—7, godz. 19. 6557-G

WÓZEK nowoczesny — sprzedam tanio. Ul. Ku Słońcu 50—1. 6558-G

MOTOCYKL M-72 — sprzedam. Podjuchy, Biała 27. 6559-G

SAMOCHÓD małolitrażowy na chodzie — sprzedam. Wiadomość: tel. 428-39. 6590-G

WSK sprzedam, rok produkcji 1963. Ul. Bankowa 1—16, po godz. 16. 6591-G

GARAŻ blaszany — sprzedam. Goleniów, tel. 246, a po godz. 15 — 271. 6574-G

500 SKRZYŃ po 1/2 m kw, do pieczarkarni okazyjnie sprzedam. Tel. 728-33. 6592-G

SKUTER „Peugeot", fabrycznie nowy — sprzedam. Krzywoustego 61—13, po szesnastej. 6593-G

SAMOCHÓD osobowy „Moskwicz 407" po 20 tys. przebiegu, stan idealny — sprzedam na tychmiast. Myślibórz, plac Armii Czerwonej 4, St. Malicki, do godz. 15, dzwonić tel. 525. 6594-P

SAMOCHÓD „Moskwicz 400" — sprzedam okazyjnie. Al. Piastów 32, tel. 30-471. 6595-G

MOTOCYKL m-ki „Junak" — sprzedam. Ul. Roosevelta 56—3. 6613-G

MASZYNĘ dziewiarską „Kaszubka" — sprzedam. Szczecin, Curie-Skłodowskiej 15-5. 6614-G

NOWĄ „Warszawę" sprzedam. Szczecin, ul. Herbowa 22-5, godz. 8—21. 6615-G

GARAŻ na motocykl duży, przenośny, blaszany — sprzedam. Ul. P. Ściegiennego 57—3, oglądać do godz. 16. 6616-G

PIANINO w dobrym stanie — sprzedam. Wiadomość: Szczecin, ul. Wieniawskiego 12, godz. 18—20. 6617-G

PIANINO „Blüthner" — sprzedam. Niemcewicza 24—8. 6618-G

MEBLE nowe, gabinet, wysoki połysk — sprzedam. Tel. 71-584. 6619-G

METALOWE klatki dla norek — sprzedam. Pilichowo, Staroleśna 19. 6620-G

MOTOCYKL MZ 350, po przebiegu 11 000 km, z przyczepą lub bez — sprzedam. Krasińskiego 15, garaż. 6621-G

Zguby

W DNIU 3.VII.1964 r. na trasie Stargard — Szczecin, zgubiono portfel z gotówką i dokumentami na nazwisko Jakub Zalcman. Znalazcę proszę o zwrot dokumentów. 6596-G

CZESŁAWA PODOBAS zgubiła legitymację ubezpieczeniową wydaną przez SZWS. 6797-G

DANIELA PUDŁEWSKA zgubiła legitymację wydaną przez Technikum Ekonomiczne. 6598-G

HENRYK CZUBKO zgubił legitymację PKP, wydaną przez Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Stargardzie. 6622-P

ANNA TROC zgubiła przepustkę wydaną przez Szczecińskie Zakłady Mięsne. 6623-G

DNIA 8 bm. jadąc z dworca pozostawiono w taksówce aparat fotograficzny „Kijew". Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Wierzbicki, Szczecin, Karpowicza 6. 6624-G

JANINA GODIEWSKA zgubiła legitymację WZ 967 wydaną przez Wojewódzki Zarząd Służby Zdrowia Szczecin. 6625-G

DANUTA DESKUR zgubiła indeks i legitymację studencką nr 3949 wydane przez PAM. 6626-G

7 BM. ZGINĄŁ mały, żółty piesek ratlerek z szelkami i smyczą. Ostrzegam przed kupnem i przywłaszczeniem. Kto kolwiek wiedziałby o przetrzymywaniu pieska proszony jest o zgłoszenie: ul. Śląska 30 m. 13, tel. 388-96. 6627-G

Biuro Ogłoszeń
tel. 34-444

Teatry

— nieczynne; **OPERETKA** — nieczynna.

Kina

KOSMOS (tel. 355-02) — „Źródło trzech prawd" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — franc. — od lat 16 (poniedziałek i wtorek); **COLOSSEUM** (tel. 458-18) — „Ali i wielbłąd" g. 15.30 — „Czarny żwir" g. 18.30, 21 — NRF — od lat 16 (poniedziałek i wtorek); **DELFIN** (tel. 468-79) „Pies przy klawiaturze" g. 10, 12, 14 — „Włóczykij" g. 16, 18.30, 21 — wł. — od lat 16 (poniedziałek i wtorek); **BAŁTYK** (tel. 733-35) — „Sportowe życie" g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30 — ang. — od lat 16 (poniedziałek i wtorek); **OGRODOWE** — „Zebro Adama" g. 22 — USA; **TENISOWE** — „Wczorajszy wróg" g. 22; **DERBY** — „Chcemy się bawić" g. 22 — ang. — panoram.; **POLONIA** (tel. 473-01) — „Zamieć" g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30 — czeski — od lat 14 (poniedziałek i wtorek); **PIONIER** (tel. 475-02) — „Manneken Pis" g. 11, 13, 15 — „Białe pustkowie" g. 17 — „Do widzenia do jutra" g. 18.30, 20.30 — pol. — od lat 16 (poniedziałek i wtorek); **PROMIEŃ** — „Wyspa tajemnicza" g. 14, 16 — ang. — od lat 12; **ŚWIT** (Skolwin) — „Wszystko dla psów" g. 17.30, 19.30 — ang. — od lat 16; **FALA** — „Śniegi w żałobie" g. 18, 20.15 — USA — od lat 12.

UNIKNIESZ stania w kolejce po bilety kinowe — zamawiając je telefonicznie. Telefony kin podajemy niżej.

1622-K

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

FOTOPLASTYKON — Woj. Pol. 36 — „Węgry" g. 10—21.

Kluby

SPÓŁDZIELCÓW — Woj. Pol. 20 — czynny od g. 15.

Muzeum

— nieczynne.

Dyżury

SZPITALE

KLINIKA CHIR. DZIECIĘCEJ — Unii Lubelskiej; III KLINIKA CHIR. — Pomorzany; II KLINIKA POŁOŻNICZA — Pomorzany.

APTEKI

NR 1 — Jagiellońska 16-a — tel. 371-55; **NR 47** — Jaromira 11 — tel. 422-46; **NR 48** — Lelewela 1 — tel. 726-24.

Codzienne pogotowie pracy — Apteki: nr 10 (Glinki), nr 12 (Podjuchy).

Telewizja

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI i TV POZNAŃ

17.40 Program dnia, 17.45 Przygody dziwnego psa Huckleberry", 18.10 „Eureka" — magazyn pop.-naukowy, 18.40 Kino krótkich filmów, 19.10 „Zagłębie S" — reportaż z Kombinatu Siarki w Tarnobrzegu, 19.50 „Dobranoc dzieciom", 20 Dziennik TV, 20.30 komedia — „Przygoda florencka", 21.50 Sprawozdanie filmowe z centralnej spartakiady w boksie w Bydgoszczy, program na jutro, melodia na DOBRANOC.

PROGRAM BERLIŃSKI

17 Widowisko dla dzieci od lat 8, 19.30 Omówienie programu, 19.40 Tysiąc wiadomości TV, 19.50 Pozdrowienia TV dziecięcej, 20 „W 24 godziny później", 20.25 Prognoza pogody, kronika, przegląd wydarzeń, 21 Dla miłośników starych filmów „Operetka", 22.45 „Czarny kanał", 23.05 „Żniwa", 23.15 Kronika.

WTOREK

10.50 Gimnastyka dla wszystkich, 11 Kronika, 13.50 Test, 14.30 „Zaplakany lipiec", 16.30 Widowisko dla dzieci od lat 4, 19.30 Omówienie programu, 19.40 Tysiąc wiadomości TV, 19.50 Pozdrowienia TV dziecięcej, 20 Widowisko dla młodzieży, 20.25 prognoza pogody, kronika, przegląd wydarzeń, 21 Film jug. „Miłość studencka", 22.35 — Gra towarzyska, 23.10 Kronika.

Radio

WIADOMOŚCI: 16, 19, 23.50; SERWIS RYBACKI: 20.57.

13.25 „W pamięci współczesnych", 13.45 Koncert rozrywkowy, 14.30 „Nowości historyczne", 14.45 „Soliści w repertuarze rozrywkowym", 15.10 Utwory chóralne Maurycego Ravela, 15.30 Dla dzieci „Pamiętnik Artura Josta", 16.05 Dźwiękowy feleton muzyczny, 16.30 Kwadrans piosenek, 17 „Szafa gra", 17.30 Przegląd aktualności Wybrzeża, 17.50 „Rosną nowe domy", 18 Radioreklama, 18.30 Komentarz aktualny, 18.45 Ekonomiczny problem tygodnia, 19.05 Muzyka i aktualności, 19.35 „Klub 60", 20.15 „Pytania i odpowiedzi", 20.25 „Kuba — wyspa gorąca", 20.45 „W tanecznym rytmie", 21 Z kraju i ze świata, 21.40 Piosenki W. Szpilmana, 22 — Wiązanka melodii rozrywkowych, 22.10 Nowości literatury światowej, 22.40 Wybrane kantaty Jana Sebastiana Bacha, 23.07 Muzyka taneczna.

Okręgowa Komisja Arbitrażowa szkoli radców prawnych

2 I 4 LIPCA odbyły się w Okręgowej Komisji Arbitrażowej w Szczecinie egzaminy na stanowisko radcy prawnego. Wydarzenie to zasługuje na uwagę z tego względu, że po raz pierwszy w naszym mieście zostały dopuszczone do egzaminu osoby, które odbyły w Okręgowej Komisji Arbitrażowej roczną, pozatatową aplikację. Wszyscy aplikanci, mimo wysokich wymagań komisji egzaminacyjnej, zdali egzamin zarówno pisemny jak i ustny. Otrzymali oni zaświadczenia uprawniające do wpisu na listę radców prawnych.

Do następnych egzaminów przygotowuje się 7-osobowa grupa osób z prawniczym wykształceniem, pracujących obecnie w różnych instytucjach i urzędach szczecińskich. Nowy kurs radców prawnych rozpocznie się we wrześniu br. Zgłosiło się już 15 aplikantów. Kurs trwać będzie 1 rok. Zajęcia odbywać się będą 2 razy w tygodniu. Szkolenie prowadzone przez Okręgową Komisję Arbitrażową ma na celu zapewnienie przedsiębiorstwom i zakładom pracy prawidłowej obsługi prawnej prowadzonej przez wykwalifikowanych radców prawnych. (hs)

Autobus na drzewie

NA SKRZYŻOWANIU ul. Batalionów Chłopskich i Kopalnianej w Zdrojach, autobus poznańskiego MPK, wiozący wycieczkę pracowników poznańskiej „Odzieżówki", wskutek awarii hamulców uderzył w drzewo. Siła uderzenia była tak duża, że drzewo zostało ścięte.

W wypadku zostały lekko ranne trzy osoby: 13-letnia Aleksandra Kaczmarek, 20-letnia Jadwiga Wiesa i 62-letnia Zofia Mikstowska. Po opatrzeniu ran w ambulatorium pogotowia, ofiary wypadku powróciły do Poznania. (ap)

Wypadek w cyrku „Kometa"

NIEMIŁYM akordem zakończył się ostatni występ w Szczecinie cyrku „Kometa". 26-letnia artystka bułgarska, Petrana Michajłowa, wykonując ewolucje na trapezie pod kopułą cyrku, w pewnym momencie straciła równowagę i spadła, odnosząc obrażenia. Ranną artystkę opatrywało ambulatorium pogotowia. (ap)

Reporter zanotował

14-LETNI Andrzej H. podczas kąpieli na basenie „Pogoni" zaczepił o wystający hak, doznając rany szarpanej dolnej szczęki.

* * *

POGOTOWIE przewiozło do Kliniki Chirurgicznej na Pomorzanach 32-letniego mieszkańca Stołczyna — Herberta B., który na zabawie uderzony został cegłą w głowę. Lekarz stwierdził u Herberta B. wstrząśnienie mózgu.

Na innej zabawie został pobity 27-letni Jan W. Liczne rany opatrywał chirurg pogotowia.

* * *

PIJANY kierowca furgonetki „Żuk" (nr rej. MA 8921) uderzył wozem w przydrożny słup, który udało mu się wywrócić. Samochód został uszkodzony. Straty szacuje się na 5 tys. zł.

* * *

NA UL. OKÓLNEJ w Przęsocinie, 17-letni kierowca motocykla — Wojciech P. stracił równowagę i wywrócił się. Kierowca i pasażer — Władysław P. zostali ranni.

* * *

W MIEJSCOWOŚCI Obryta pod Pyrzycami ciężarowy „Star-21" — własność PKS, prowadzony przez Kazimierza K. wpadł na stojący z boku szosy samochód ciężarowy. Oba pojazdy uległy uszkodzeniu.

* * *

NA AUTOSTRADZIE koło Kluczą uległa wypadkowi motocyklowemu Aniela O. Doznała ona wstrząśnienia mózgu i przebywa w szpitalu.

* * *

MIEJSKA Straż Pożarna gasiła wczoraj o godz. 15.50 w Tanowie płonący las. Spaliło się 2 ha młodego lasu. (ap)

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA" w Szczecinie. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8; redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; zastępca redaktora naczelnego 478-21; sekretarz redakcji 428-33; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 51); dział miejski 462-35; dział morski i sportowy 427-77; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 344-44; redakcja poranna (po godz. 6) 378-91; dalekopisy 425-14. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 10-6-13770. Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch" w Szczecinie, Al. Niepodległości 41/42. Prenumeraty przyjmowane są do 15 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 37,50 zł; półrocznie — 75 zł; rocznie — 150 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch", Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024.

Szczec. Zakł. Graf. P-1

Oby tylko była pogoda...

Wakacje w mieście

PONAD 30 tys. dzieci i młodzieży szkolnej wypoczywa już na letnich koloniach i obozach. Za dwa tygodnie drugie tyle wyruszy nad morze lub w góry po zasłużony odpoczynek, zostało jeszcze sporo takich, które z braku miejsc nie będą mogły w tym roku wyjechać z miasta. O zorganizowaniu im odpoczynku pomyślały władze szkolne, organizacje społeczne i młodzieżowe oraz zakłady pracy.

PODSTAWOWĄ formą zorganizowanych wakacji w mieście są półkolonie. Wydział Oświaty PMRN uruchomił cztery takie ośrodki — w budynkach szkolnych na Pogodnie, w Śródmieściu, Nad Odrą i w gajówce „Ustronie" na Głębokiem. Dzieci przebywają tam w godzinach pracy swoich rodziców, otrzymują dwa posiłki i mają czas urozmaicony atrakcyjnymi zajęciami. Trzeba do tego dodać cztery ośrodki tzw. małych wczasów, które od półkolonii różnią się jedynie tym, że dzieci otrzymują tylko jeden posiłek.

Chyba częściej jak dotychczas oglądamy na ulicach miasta grupy dziewcząt i chłopców, podążających w harcerskim szyku. To uczestnicy akcji „NIEOBOZOWE LATO". W tym roku do akcji tej prowdzonej dotychczas tylko przez harcerstwo, włączyły się i władze szkolne. „Nieobozowemu latu" bardzo się to przydało, bowiem Wydział Oświaty PMRN wspomaga harcerzy materialnie i dostarcza instruktorów i pedagogów. Z tej akcji korzysta zresztą nie tylko młodzież zamieszkała w Szczecinie, ale także około 3 500 dzieci pracowników PGR powiatu szczecińskiego.

O DZIECIACH swoich pracowników pomyślały też niektóre zakłady pracy organizując dla nich własne półkolonie. Należą do nich np. Cukrownia Gumieńce, DZBM Śródmieście 2, Huta Szczecin, Szczecińskie Zakłady Włókien Sztucznych, Papiernia w Skolwinie. Liga Kobiet wspólnie z Sądem dla Nieletnich prowadzi w Szkole Podstawowej nr 43 półkolonie dla ponad 100 dzieci niezamożnych rodziców.

Jeżeli już mowa o zakładach pracy, to należy stwierdzić, że tylko nieliczne z nich nie zlękły się „półkolonijnego kłopotu". Większość, mimo posiadanych możliwości, nie wykazała w tym roku troski o zorganizowanie dla dzieci swoich pracowników opieki podczas pracy ich rodziców.

Dla tych małych szczecinian, którzy dotychczas nie znaleźli miejsca w żadnym zorganizowanym ośrodku letniego wypoczynku w mieście, Wydział Oświaty PMRN otworzył szeroko bramy szkolnych boisk sportowych. Wydano zarządzenie, aby woźni, opiekunowie szkół podczas wakacji, wypożyczali sprzęt sportowy zgłaszającym się dzieciom i młodzieży. Natomiast na boisku Studium Nauczycielskiego przy ul. Wielkopolskiej otwarto stały ośrodek sportowy, zaopatrzony w sprzęt i prowadzony przez wykwalifikowanych instruktorów.

Dzieciarnia ma więc w czym wybierać. Na półkoloniach i na małych wczasach apetyty dopisują, a jedynym zmartwieniem była nie zbyt dotychczas łaskawa pogoda.

SZTAB „Nieobozowego Lata" przy Hufcu Harcerskim Nad Odrą zaprosił nas na otwarcie „Wakacji pod Zamkiem". Oto rodzinne zdjęcie uczestników tej akcji. Foto: W. CIEŚLAK

Kronika dnia

ZASZCZYTNE ZAPROSZENIE

✦ SZCZECIŃSCY plastycy otrzymali zaproszenie do wzięcia udziału na jesieni w okręgowych wystawach plastyki w Krakowie i Warszawie.

FILMY DLA MŁODZIEŻY

✦ KINO „COLOSSEUM" wprowadza specjalne seanse filmowe dla młodzieży i dzieci pozostających w czasie wakacji w mieście. Na pierwszy ogień wyświetlany jest uroczy film przygodowy prod. amerykańskiej pt. „Ali i wielbłąd". Początek seansów o g. 15.30.

PRZYGOTOWANIA DO PLENUM WK FJN

✦ TRWAJĄ intensywne prace przygotowawcze do plenarnego posiedzenia WK FJN, które zbierze się w Szczecinie w czwartek, 16 bm.

PUCHAR PRZECHODNI DLA ORMO-wców

✦ W KLUBIE przy ul. Piotra Skargi przewodniczący Prezydium MRN H. ŻUKOWSKI wręczył zwycięzcom w zawodach strzeleckich ORMO puchar przechodni.

Zebrał: (a)

Taksówki MPK wzięły kurs ...na opłacalność

2,5 MILIONA ZŁOTYCH trzeba było zabrać z ubiegłorocznego budżetu miasta, aby dopłacić do taksówek osobowych MPK. Bowiem do każdego pasażera, który skorzystał z tego środka lokomocji musiano dopłacić, aby pokryć różnicę pomiędzy ceną przejazdu każdego kilometra a kosztami własnymi przedsiębiorstwa. Tak było w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Katowicach. Tak było i w naszym mieście.

O finansowych perypetiach MPK, związanych z utrzymaniem taksówek osobowych, piszemy w czasie przeszłym. Problem został bowiem — zdaniem fachowców — uregulowany na tyle, że np. **w Szczecinie w ciągu trzech pierwszych miesięcy poniesione koszty zostały zbilansowane z wpływami, a bilans 5 miesięcy miast zaplanowanych strat w wysokości 264 tys. wykazał 86 tys. zysku.**

Jak to się stało? Zastępca dyrektora Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego **mgr Marian DEC** twierdzi, że ta radykalna zmiana nastąpiła w wyniku odgórnej zmiany niektórych przepisów. Uchwała Rady Ministrów w sprawie amortyzacji środków trwałych sprawiła, że dotychczasowy odpis amortyzacyjny, wynoszący około 1 zł od każdego przejechanego kilometra został zmniejszony do 65 groszy. Równocześnie zarządzeniem Ministra Gospodarki Komunalnej zmniejszono procentowy udział taksówek w ogólnych kosztach przedsiębiorstwa. Wyniki? — przytoczyliśmy wyżej. **Zyski zamiast zaplanowanych strat.**

Na dobro MPK dodajemy jeszcze, że udział taksówek osobowych legitymuje się jednym z najniższych w kraju wskaźników kosztów tzw. wozokilometra i że rozważane są różne koncepcje organizacyjne tej dziedziny przewozów. Chodzi o to, aby taksówki na stałe przestały być ciężarem dla budżetu miasta.

Spółdzielczy czyn

PRACOWNICY Zakładu Usług Odgromowych Spółdzielni Usług Różnych w Szczecinie podjęli zobowiązanie wykonania w czynie społecznym instalacji odgromowej na budynku internatu Technikum Ekonomicznego przy ul. Łaziebnej. Wczoraj właśnie zobowiązanie to zostało zrealizowane. Dokumentację techniczną opracowali inż. Jan WASILEWSKI i technik Aleksander CULIC. (hs)

Ostatnie przedstawienia „Heloizy i Abelarda"

NIEDAWNO powstały teatr, który swą siedzibę ma w Krypcie Zamku Książąt Pomorskich kończy już sezon. Ostatnie przedstawienia odbędą się 14 i 15 lipca br.

We wtorek (14.VII) o godz. 17.30 grana będzie sztuka pt. „HELOIZA i ABELARD". W rolach tytułowych wystąpią znani aktorzy Państwowych Teatrów Dramatycznych Krystyna Bigelmajer i Zdzisław Krauze. We środę (15.VII) natomiast o godz. 21 będziemy mogli zobaczyć Jana Tesarza w sztuce Jerzego Broszkiewicza „DWIE PRZYGODY LEMUELA GULLIWERA".

Szczegółowych informacji udziela Dział Artystyczny WDK, tel. 459-76.

Prace szczecińskich naukowców

✦ DWIE cenne prace historyczne dotyczące Pomorza Zachodniego ukażą się niebawem nakładem Wydawnictwa Poznańskiego. Obie są dziełem szczecińskich naukowców prof. dr Alfreda WIELOPOLSKIEGO i dr Kazimierza GOLCZEWSKIEGO.

Nowość — herbata „Ex"

CHORZOWSKI Oddział Przedsiębiorstwa Obrotu Spożywczymi Towarami Importowanymi podjął produkcję, bardzo popularnych w wielu krajach zachodnich, porcji herbaty do jednorazowego użycia. 1,5 grama herbaty pakowane jest w małą bibułkową torebeczkę, którą wkłada się do szklanki, zalewa wrzątkiem i parzy przez 3—4 minuty. Po tym czasie torebkę się wyjmuje i wyrzuca.

Taki sposób parzenia herbaty ma rozliczne zalety. Jest przede wszystkim wygodny w warunkach, w których nie ma możliwości zaparzenia herbaty w specjalnym czajniczku. A więc w warunkach turystycznych, w urzędach (tak, tak, niestety tam ciągle pija się herbatkę). W przeciwieństwie do niektórych bufetowych byłaby na pewno z zadowoleniem przyjęta również przez bywalców kawiarni i restauracji.

Czy herbata „Ex" (skrót od ekspresowej) dotrze do Szczecina?

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego poinformowało nas, że Centrala Spożywcza przydzieliła nam na lipiec (po raz pierwszy, bo to nowa produkcja) 75 kg tej herbaty, ustalając od razu, że ma się ona znaleźć w zakładach gastronomicznych III kat., wagonach restauracyjnych „Warsu" i w pionie ZSS „Społem". Domyślając się, że w tym ostatnim wypadku również chodzi o zakłady zbiorowego żywienia, upominamy się o potrzeby handlu detalicznego. **Naszym zdaniem herbata „Ex" powinna czym prędzej pokazać się w sklepach naszego, turystycznego przecież województwa. Jesteśmy przekonani, że także wielu tubylców zechce używać jej na stałe tym bardziej, że nie jest droga. 1 paczuszka kosztuje 50 groszy.**

PROSIMY kogo trzeba o większe partie tej nowości, zgłaszając zarazem uwagę pod adresem producentów: aktualne opakowanie (sama bibułka) nie odpowiada wymogom higieny. Niezbędne jest zaopatrzenie każdej porcji w drugą torebkę, którą można by było zdjąć przed zaparzeniem. (aż)

Na zdjęciu: tak się parzy herbatę „Ex". (Foto: St. CIEŚLAK)

Plany są — czas na realizację!

ESTETYKA naszego miasta nie jest sprawą obojętną, zarówno dla jego mieszkańców jak i przybyszów z zewnątrz. Niestety, jak dotąd, notujemy w tym zakresie wiele zaniedbań, które wpływają ujemnie na wygląd Szczecina. Dlatego właśnie koordynacja prac związanych z estetyzacją naszych ulic i placów stała się potrzebą chwili.

NAPRZECIW tym właśnie potrzebom wychodzą wytyczne opracowane przez Wydział Budownictwa i Architektury Prez. MRN i obejmujące projekt przeprowadzenia prac porządkowych w mieście w latach 1964-65. Projekt estetyzacji przewiduje uporządkowanie najbliższego otoczenia nowo budowanych domów i całych osiedli mieszkaniowych, prace remontowe i konserwacyjne obiektów mieszkalnych, doprowadzenie do właściwego stanu nawierzchni ulic oraz uporządkowanie placów i terenów zielonych. W przyszłych pracach zwróci się szczególną uwagę na główne szlaki komunikacyjne, wodne, kolejowe i drogowe wiodące do miasta.

W OPARCIU o analizę najpilniejszych potrzeb w tym zakresie Wydział Architektury MRN opracował szczegółowy projekt głównego „uderzenia" prac porządkowych. I tak np. odnowiona zostanie elewacja budynków położonych między Drożdżownią i Dworcem Głównym. Również odnowione zostaną fasady domów przy Tamie Pomorzańskiej, na przestrzeni od Gazowni do Drożdżowni. Bieżące prace porządkowe dokonane zostaną wzdłuż trasy: Szczecin — Dąbie — ul. Przestrzenna — Most Cłowy, łącznie z remontem najbardziej zaniedbanych budynków i ogrodzeń. Podobnym zabiegom kosmetycznym poddana zostanie trasa: Most Cłowy — ul. Gdańska — ul. Łasztowa — Most Chrobrego. Generalnie uporządkowany zostanie teren placu Tobruckiego oraz najbliższe otoczenie Czerwonego Ratusza. Doczeka się również prac porządkowych bulwar od Dworca Głównego do Dworca Morskiego.

W planie estetyzacji miasta przewidziano również — co postulowaliśmy wielokrotnie — likwidację różnych, oszpecających ulice, kiosków i budek. Część z nich zostanie natomiast zmodernizowana i odnowiona. Całkowicie nową elewację otrzyma np. kiosk MHD — Śródmieście, położony obok parkingu przy Hotelu Pomorskim. Ogółem pracami porządkowymi objęte zostaną wszystkie główne ulice i place Szczecina. Plan generalnego porządkowania miasta przewiduje powstanie wielu nowych neonów oraz iluminację najbardziej reprezentacyjnych gmachów i obiektów Szczecina.

DLA KOORDYNACJI wszystkich prac związanych z podniesieniem estetyki naszego miasta powołana została komisja, na czele której stanął z-ca głównego architekta miasta — inż. arch. B. SKŁODOWSKI. Dalszę wysiłki nad uczynieniem naszego miasta czystym i estetycznym zależeć będą w głównej mierze od właściwej pracy komisji oraz od wspólnego wysiłku wszystkich zainteresowanych władz i instytucji oraz samych mieszkańców Szczecina.

Warto dołożyć wszelkich wysiłków, by te piękne plany zostały zrealizowane. (Dyl)

„HOBBYSTA"

WACŁAW F., zam. przy ul. Ratajczaka 18, w pijackim delirium zdemolował mieszkanie. Ponieważ przy okazji poranił obie ręce, przewieziony został z uszkodzonym ścięgnem do Kliniki na Pomorzanach. (ap)

Nasze 3 grosze

ELEGANCJA NA POKAZ

ŚRODA, 8 lipca br., godz. 9. Miejsce akcji — bar mleczny „TURYSTA" ul. Obrońców Stalingradu. Stosownie do nazwy — przy stolikach większa grupa młodych turystów posila się śniadaniem, a przy ladzie trzy konsumentki oczekujące na zmiłowanie pracownicy baru wydającej zwykle potrawy. Teraz zajęta jest smażeniem jajecznicy, potem nie spiesznie zajmuje się przelewaniem mleka z jednego kotła do drugiego. Prośby konsumentek o obsługę nie znajdują zrozumienia u żadnej z czterech kręcących się po kuchni pracownic. Poproszona o interwencję kierowniczka baru nie wiele może pomóc. Wysłuchuje tylko tyrady ekspedientki:

— Przecież się nie rozerwę. Sama muszę przygotować kawę, mleko, obsługuję też samą...

Kierowniczka z zażenowaniem ustąpiła z placu boju.

Na marginesie tego wydarzenia nasuwają się nam takie uwagi. Obsługa konsumentów nowego baru mlecznego nie wytrzymuje porównania z eleganckim wnętrzem. Pomijając już niezbyt grzeczne odnoszenie się ekspedientki, szwankuje tu organizacja pracy w kuchni. Bo chyba dziwne jest, że przy obecności trzech innych pracownic właśnie ekspedientka musi sama nie tylko przygotować zamawiane przez konsumentów potrawy, np. smażyć jajecznicę, ale i do jej obowiązków należy przygotowanie kawy, mleka, kakao.

Szybkie usprawnienie pracy kuchni potrzebne jest natychmiast. Szczecin przeżywa prawdziwy najazd turystów — zagranicznych i krajowych. Cóż więc z tego, że możemy się pochwalić eleganckim barem, w którym można nawet smacznie i niedrogo się posilić, ale w którym obsługa odbywa się w ślimaczym tempie? (hs)